SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, Poniedziałek 19.III.51 r. Nr. 66 (274) B Cena 15 gr.

W 80 rocznicę Komuny Paryskiej



JAROSŁAW DĄBROWSKI WALERY WRÓBLEWSKI

(O 80 rocznicy Komuny Paryskiej — patrz str. 2 i 3)

(O 80 rocznicy Komuny Paryskiej — patrz str. 2 i 3)

MŁODZIEŻ POLSKA wzmożoną pracą cementować będzie siłę ogólnonarodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni

W całym kraju rozpoczęta została szeroka kampania, mająca na celu zapoznanie społeczeństwa z historycznymi uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

W dalszym ciągu masowo napływają do nas wypowiedzi młodzieży na temat uchwał i Apelu, żądającego zawarcia Paktu Pokoju 5 mocarstw.

O Apelu i Uchwałach Pokoju mówią:

Józefa Adamczyk

pierwsza kobieta-tokarz w Zakładach Metalowych im. Strzelczyka w Łodzi, wykonująca 160 proc. nowej normy

„Gdy w krajach kapitalistycznych toczy się lufy armat, ja i moi koledzy toczymy na podobnych tokarkach części traktorów.

Gdy podżegacze chcą nowej wojny, kraje demokracji ludowej budują pokój.

Naszą walką o pokój jest wzmożona produkcja. Ale obok produkcji trzeba, aby każdy z uczciwych ludzi stał się również agitatorem pokoju, aby każdy potrafił demaskować plany podżegaczy wojennych.

Uchwały i Apel Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju są jeszcze jednym ciosem w obóz podżegaczy wojennych, którzy próbują znów obrócić w gruzy miasta i wsie. Nie chcemy nowej wojny — chcemy w pokoju budować naszą lepszą przyszłość!"

Kazimierz Pers

ślusarz z Zakładów Przem. Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu, wykonujący 170 proc. normy

„Klasa robotnicza całego świata zmusi amerykańskich imeprialistów do cofnięcia się z zaczepnych pozycji. Do porozumienia się w sprawie pokoju na całym świecie trzeba, aby wszyscy robotnicy i młodzież naszych zakładów włączyli się jeszcze bardziej w ruch współzawodnictwa. Będzie to nasza mocna odpowiedź na zakusy garstki szaleńców marzących o nowej wojennej pożodze".

Tadeusz Kubiak

poeta

„Uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju są głosem ludów całego świata. Dla pisarza Polski Ludowej, a więc dla pisarza, któremu najbliższy jest człowiek — jego praca i szczęście — uchwały te winny stać się nowym bodźcem do jeszcze usilniejszej i aktywniejszej pracy.

Każdy nasz wiersz, każda nasza książka powinny uzbrajać serca naszej klasy robotniczej, realizującej Plan Sześcioletni, wielkie dzieło dobrobytu i pokoju. Tego pokoju i bezpieczeństwa narodów, którego nie może zapewnić ONZ, stająca się coraz wyraźniej narzędziem w zbrodniczych rękach amerykańskich imperialistów — broni Światowa Rada Pokoju. Z jej uchwałami łączy się moje uczucie i wiara w przyszłość".

Franciszek Szołtysek

wielokrotny mistrz Polski w pływaniu stylem klasycznym, członek kadry narodowej

„Uchwały i Apel powzięte na berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju wyrażają całkowicie myśli i żądania wszystkich sportowców Polski Ludowej.

Masy pracujące świata walczą o pokój. Walczą i będą walczyć, aż do decydującego zwycięstwa. A żaden straszak imperialistów nie załamie ich w tej walce".

▪ PODNOSZĄC WYDAJNOŚĆ PRACY ▪ ORGANIZUJĄC SZKOŁY STACHANOWSKIE ▪ WSTĘPUJĄC DO ZMP

Młodzież polska przygotowuje się DO UCZCZENIA Światowego Tygodnia Młodzieży

Zbliża się Światowy Tydzień Młodzieży, który młodzi ludzie na całym świecie obchodzić będą uroczyście pod hasłem niestrudzonej, coraz aktywniejszej walki o pokój. W związku z tym, z całego kraju napływają w odpowiedzi na wezwanie załogi kopalni „Katowice" zobowiązania produkcyjne, którymi młodzież polska dokumentuje swą solidarność z walczącą o pokój młodzieżą na całym świecie.

ZIELONA GÓRA. W odpowiedzi na apel górników z kopalni „Katowice" młodzieżowa brygada produkcyjna Lubskich Zakładów Ceramiki Budowlanej postanowiła dla uczczenia Ś.T.M. wzmóc swą walkę o pokój, podnosząc wydajność pracy o 25 proc. (wg nowych norm). ZMP-ówki z I brygady produkcyjnej w Żarskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego zamanifestowały swą wolę pokoju postanawiając podnieść wydajność pracy o 15 proc., a członkinie XI brygady produkcyjnej z tych samych zakładów zobowiązały się podnieść swą wydajność pracy o 10 proc. W Gorzowskich Zakładach Mechanicznych „Ursus" młodzież zorganizowała 2 nowe brygady produkcyjne, które zobowiązały się wykonywać 2 kotwice dziennie więcej, niż dotychczas. Kol. Kurzawski z tych samych Zakładów dla uczczenia Ś.T.M. wstąpił do ZMP i zobowiązał się wykonać plan roczny do dnia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Z. SUCH.

POZNAŃ. Młodzież robotnicza z Zakładów Naprawczych Wagonów i Parowozów Nr 12 dla uczczenia Ś.T.M. i wyrażenia solidarności z Uchwałami Światowej Rady Pokoju, podjęła na specjalnej masówce szereg zobowiązań produkcyjnych. Na czoło wysuwają się zobowiązania brygady młodzieżowej im. Gen. Świerczewskiego, która postanowiła wyprodukować ponadplanowo komplet otulin do parowozu, zaoszczędzając w ten sposób 202 roboczogodziny, brygady młodzieżowej z Oddziału VII, która wykona ponadplanowo popielnik do parowozu i brygady z oddziału VIII, która z zaoszczędzonej blachy żelaznej wykona 200 sztuk gniazdek do chorągiewek. Pozostałe brygady młodzieżowe zobowiązały się wykonać ponadplanowo części do maszyn o wartości 12.697 zł.

Kores. Ryszard STACHOWSKI

KRAKÓW. Dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży ZMP-owcy z internatu Państwowego Gimnazjum Chemicznego przy Zakładach Sodowych w Krakowie przepracowali 280 roboczo-godzin w kamieniołomach Zakładów. Zobowiązania podjęte dla uczczenia Ś.T.M. przez brygady młodzieżowe z Zakładów Wytwórczych Sygnałów Kolejowych i Zakładów Budowy Maszyn i Aparatur przyniosą w sumie około 15 tys. złotych oszczędności.

Koresp. MIKOŁAJKOW

ŁÓDŹ. Młodzież z ZPB im. Stalina w Łodzi postanowiła licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi wzmóc walkę o pokój i uczcić Światowy Tydzień Młodzieży. Tkaczka kol. Kałucka zobowiązała się z 4 krosien przejść na obsługę 12 krosien, kol. Zofia Chycińska zobowiązała się w ciągu 10 miesięcy wykonać roczny plan produkcyjny, a zespół młodzieżowy z „nowej tkalni" postanowił zorganizować szkołę stachanowską. Młodzież z Zakładów im. Róży Luksemburg zorganizowała brygadę najwyższej jakości i nazwała ją im. Tow. Czutkicha. W wyniku zobowiązań dla uczczenia Ś.T.M. kol. Irena Przyszewska z ZPB im. Zubrzyckiego podniosła o 12 proc. wykonanie normy produkcyjnej.

koresp. S. SZYMAŃSKI

HENRYK GAWORSKI

W ROCZNICĘ KOMUNY

Barykady, gdzie gniewny lud
ciałami bohaterów wyłomy łatał —
ogień przeżarł,
karabin zmiótł,
krew
wysuszyły wrogie lata.
Śmiejcie się,
dziedzice dzisiejsi
morderców spod znaku Galliffet.
Generale de Gaulle — śmiej się:
komunardzi na cmentarzu Pere Lachaise —
jak w Sekwanie kamienie na dnie.
Jakaż to siła — panie premierze Queuille —
łamie dębowe nogi rządowego fotela? —
Czyżby powstali komunardzi,
by przegłosować pański sejm? —
Jeśli to prawda —
każ ich pan po raz drugi rozstrzelać.
Panowie politycy,
to nie żart.
Ślady barykad i groby szalej zarósł —
a oto znowu ulice Montmartre
zdobywa gniewny Paryż.
Nie — to nie Paryż już
samotny,
skazany na zagładę.
To Francja robotnicza
zdobywa mosty, fabryki, ulice —
walka sprzed lat osiemdziesięciu
trwa nadal.
Oliwiony krwią — nie zardzewiał
oręż Dąbrowskiego, Milliera.
Nabity znów
października gniewem,
ustrój wasz z łupiny kłamstwa
jak jabłko zgniłe obiera.
Czerwone słońce już nie zajdzie,
nie uśpią nas
atlantyckie kołysanki:
Oto idą współcześni komunardzi
mocniejsi i mądrzejsi
śmiercią tamtych.

Ludność stolicy całkowicie popiera uchwały Światowej Rady Pokoju

odpowiadające najżywotniejszym interesom narodu polskiego

Na wielkim zgromadzeniu sprawozdawczym z obrad Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju, które odbyło się w dniu 15 bm. w auli Politechniki Warszawskiej, została jednogłośnie przyjęta rezolucja następującej treści:

„My, przedstawiciele robotników, inteligencji, kobiet i młodzieży Stolicy, zebrani w liczbie 3000 w wielkiej auli Politechniki na zgromadzeniu sprawozdawczym ze Światowej Rady Pokoju — **wyrażamy całkowitą solidarność i najgorętsze poparcie dla uchwał i rezolucji, powziętych przez Radę, które odpowiadają najżywotniejszym interesom narodu polskiego.**

Wszystkie pragnienia i wysiłki narodu polskiego zmierzają do utrwalenia pokoju, który jest warunkiem realizacji naszych wielkich planów rozkwitu materialnego i kulturalnego Polski i jasnej przyszłości naszej Ojczyzny.

Wszyscy ludzie pracy w naszym kraju, wszyscy Polacy miłujący swój kraj, skupiają się w szerokim froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni.

Razem z setkami milionów obrońców pokoju na świecie, którym przewodzi nasz wielki sojusznik, potężny Związek Radziecki, gotowi jesteśmy uczynić wszystko, aby pokrzyżować zbrodnicze plany imperialistycznych amerykańskich podżegaczy wojennych, pragnących narzucić narodom swoje panowanie.

I dlatego wraz z całym narodem polskim popieramy uchwały Światowej Rady Pokoju.

Domagamy się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami: ZSRR, USA, Chińską Republiką Ludową, W. Brytanią i Francją. Rząd, który by odmówił spotkania w sprawie zawarcia Paktu Pokoju, odsłoni przed całym światem swoje agresywne zamiary.

Domagamy się jak najbardziej stanowczo położenia kresu amerykańsko - hitlerowskiej polityce odbudowy militaryzmu i hitleryzmu w Niemczech Zach. i zawarcia w roku 1951 traktatu pokoju z pokojowymi, zdemilitaryzowanymi i zjednoczonymi Niemcami.

Cały lud Warszawy, ogarnięty zapałem pokojowej pracy nad odrodzeniem swego miasta, jednomyślnie przyłącza swój głos do tych żądań wszystkich ludzi dobrej woli — wszystkich przeciwników zbrodni wojennych i bojowników o trwały pokój.

Gotowi jesteśmy nasze żądania, nasze dążenia do obrony pokoju, wesprzeć jeszcze bardziej wytężoną pracą nad wykonaniem Planu 6-letniego, dla dalszego zwiększenia siły gospodarczej i moralnej naszej Ojczyzny, i wzmożenia potęgi światowego obozu pokoju i demokracji.

Niech żyje Światowa Rada Pokoju!

Pokój zwycięży wojnę!"

List prof. Joliot-Curie do ONZ

Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat stwierdzający, że przewodniczący Rady prof. **Joliot - Curie** skierował do sekretarza generalnego ONZ list z prośbą o rychłe przyjęcie delegacji, wyznaczonej w czasie berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju. Delegacja ta zostaje upoważniona do zażądania od ONZ:

1 rozpatrzenia poszczególnych punktów orędzia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i poszczególnych rezolucji Światowej Rady Pokoju oraz wyrażenia o nich swojej opinii;

2 powrotu do roli przewidzianej Kartą, tak, aby ONZ stała się forum porozumienia między rządami, nie zaś narzędziem którejkolwiek grupy.

Uroczysta akademia w 80 rocznicę rewolucyjnego zrywu ludu paryskiego

17 bm., w 80-tą rocznicę Komuny Paryskiej odbyła się w Teatrze Polskim w stolicy uroczysta akademia. Na akademię przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: premier Rządu RP — Józef **Cyrankiewicz**, wicepremier — Aleksander **Zawadzki**, podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub **Berman**, członkowie Rządu, przedstawiciele najwyższych władz stronnictw politycznych, wojska i organizacji masowych oraz przedstawiciele świata nauki i sztuki, przodownicy pracy, działacze związkowi i inni.

Akademię zagaił członek KC PZPR min. Zygmunt **Modzelewski**. Min. Modzelewski podkreśla, że **Komuna Paryska, ten wspaniały, rewolucyjny zryw ludu Paryża pozostał na zawsze w sercach proletariatu całego świata, że pamięć o Komunie dla narodu polskiego jest szczególnie droga, gdyż w jej walkach brali udział wielcy rewolucjoniści Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski.**

Z kolei przemawia członek Biura Politycznego KC PZPR min. Adam **Rapacki**, który kreśli dzieje Komuny Paryskiej, mówi o jej nieśmiertelnej chwale i znaczeniu dla walk proletariatu na całym świecie.

Następnie przemawiał wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej prof. Emil **Tersen**.

Po jego przemówieniu uczestnicy akademii manifestują długo uczucia serdecznej solidarności ze spadkobierczynią idei Komuny — bohaterską klasą robotniczą Francji.

Miłujący pokój naród niemiecki będzie kontynuował walkę o pokojowe zjednoczone Niemcy

Deklaracja Izby Ludowej NRD

Wszystkie frakcje Izby Ludowej NRD po wysłuchaniu expose premiera Grotewohla uchwaliły jednomyślnie wspólną deklarację poświęconą sprawie pokojowego uregulowania problemu Niemiec. W deklaracji czytamy m. in.:

— Izba Ludowa NRD aprobuje w całej rozciągłości oświadczenie premiera Grotewohla dotyczące przemówień dr Adenauera i dr Schumachera, wygłoszonych na posiedzeniu parlamentu związkowego w Bonn dnia 9. III. br., jak również przyjętej w tymże dniu uchwały parlamentu związkowego.

Nota do zachodnich mocarstw okupacyjnych, którą w nieodpowiedzialny sposób zaproponował Adenauer i którą — jak musimy stwierdzić z najwyższym ubolewaniem — zaaprobowała większość parlamentu związkowego. stanowi niesłychaną prowokację ze względu na zawarte w niej żądania przedsięwzięcia międzynarodowych środków bezpieczeństwa w stosunku do NRD oraz dokonania aneksji zachodnich obszarów Polski.

Zjednoczenie i wolność Niemiec osiągnąć można jedynie na drodze pokojowej i demokratycznej, na drodze porozumienia między wschodnimi i zachodnimi Niemcami, zawarcia traktatu pokojowego i wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych. Dlatego też Izba Ludowa NRD popiera rząd NRD w jego dążeniu do kontynuowania z jeszcze większą energią walki o pokojowe uregulowanie żywotnych zagadnień narodu niemieckiego.

Izba Ludowa NRD ponawia swe żądanie, by na porządku dziennym konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii, ZSRR i Francji umieszczono sprawę przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Dziękuje ona przedstawicielowi rządu radzieckiego na konferencji wstępnej w Paryżu, że przedstawił on tej konferencji pismo skierowane przez Izbę Ludową NRD do rządów wymienionych 4 mocarstw oraz wystąpił z jak największym naciskiem jako jego rzecznik.

Miłujący pokój naród niemiecki, popierany przez siły całego świata obozu pokoju, będzie kontynuował niezachwianie swą słuszną walkę o zjednoczone, demokratyczne, pokój miłujące i niezawisłe Niemcy i — jesteśmy tego pewni — doprowadzi ją do pomyślnego końca.

Z obrad konferencji paryskiej

Nie tylko słowa ale i czyny świadczą, że państwa zachodnie nie chcą demilitaryzacji Niemiec

oraz redukcji sił zbrojnych 4 mocarstw

Kolejnej sesji obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw w Paryżu przewodniczył 16 bm. delegat radziecki A. GROMYKO. Na sesji tej dyskusja toczyła się dokoła zaproponowanego w dniu poprzednim przez Jessupa sformułowania dwóch punktów porządku dziennego obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Punkty, zaproponowane przez Jessupa, brzmiały: „Rozpatrzenie przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego oraz kroków, niezbędnych do zapewnienia rzeczywistej i długotrwałej poprawy stosunków między ZSRR, USA, W. Brytanią i Francją, — takich przyczyn, jak: poziom zbrojeń i ich wpływ na problem demilitaryzacji Niemiec oraz środki kontroli nad redukcją zbrojeń; kroki, zmierzające do usunięcia obawy agresji; wykonanie istniejących zobowiązań umownych".

Po szczegółowym przeanalizowaniu propozycji delegatów 3 mocarstw zachodnich, **Gromyko** raz jeszcze wykazał, iż wbrew zapewnieniom tych delegatów, **propozycje ich nie mają w istocie nic wspólnego z propozycjami ZSRR o włączeniu do porządku dziennego obrad Rady Ministrów punktu o wypełnieniu porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec, jak również punktu o redukcji sił zbrojnych 4 mocarstw.**

Propozycje delegacji 3 mocarstw sprowadzają oba te zagadnienia niemal do zera i zastępują je punktem o „poziomie zbrojeń". **Propozycje 3 mocarstw sformułowane są w ten sposób, że problem demilitaryzacji Niemiec może wyrodzić się w ich remilitaryzację, a z punktu dotyczącego redukcji zbrojeń może wyniknąć ich faktyczne zwiększenie.**

Zresztą nie tylko słowa przedstawicieli trzech mocarstw — kontynuował Gromyko — lecz także i ich postępowanie wskazują, że przygotowanie punktu o redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw nie leży w ich rachubach. Dowodzą tego poczynania trzech mocarstw w Niemczech Zach. w kierunku remilitaryzacji Niemiec, realizowane nawet w chwili obecnej, gdy przedstawiciele 4 mocarstw obradują w Paryżu nad porządkiem dziennym obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Wszyscy wiedzą dobrze — podkreślił Gromyko — że **właśnie rząd radziecki, a nie rząd W. Brytanii, wysunął propozycję zwołania sesji Rady Ministrów,** by omówić najbardziej palące i dojrzałe do rozstrzygnięcia problemy i wniósł konkretne propozycje odnośnie porządku dziennego.

Przypomnieć należy, że delegacja radziecka, dążąc do osiągnięcia porozumienia, poszła na spotkanie delegatom mocarstw zachodnich i wniosła szereg poprawek do swego pierwotnego projektu porządku dziennego.

Porządek dzienny, który mamy opracować, powinien stać się wynikiem uzgodnienia stanowisk wszystkich uczestników narad, a nie wynikiem postawienia takich czy innych warunków przez W. Brytanię lub grupę mocarstw.

Odpowiadając na zapytanie Daviesa, jakie są życzenia delegacji radzieckiej, Gromyko odpowiedział: **Delegacja ZSRR pragnie wpisania do porządku dziennego jako oddzielnego punktu sprawy wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec, jak również punktu, który by przewidywał rozpatrzenie przez Radę Ministrów zagadnienia redukcji sił zbrojnych 4 mocarstw.**

Wielkie straty interwentów w Korei

Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi:

Oddziały Armii Ludowej i oddziały ochotników chińskich prowadzą w dalszym ciągu na wszystkich frontach walki z wojskami nieprzyjacielskimi **zadając im ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.** Na wybrzeżu zachodnim artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 2 samoloty nieprzyjacielskie. Na środkowym odcinku frontu nieprzyjaciel stracił w zabitych i rannych ponad 3 tysiące żołnierzy i oficerów. Zniszczono 5 czołgów i ponad 50 samochodów nieprzyjacielskich.

Przed Światowym Tygodniem Młodzieży

POZDROWIENIA DLA MŁODZIEŻY CAŁEGO ŚWIATA



W czasie trwania Światowego Tygodnia Młodzieży młodzież kolportować będzie wśród całego społeczeństwa — na wsi. w zakładach pracy, szkołach i uczelniach na ulicy i wszelkich miejscach publicznych „Wiosenne Listki Pokoju". znaczki wydane specjalnie z okazji STM przez ZG ZMP.

*

W cenie 1 złoty będą również sprzedawane pocztówki Będziemy na nich przesyłać pozdrowienia i wyrazy solidarności młodzieży innych krajów z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży. **Pocztówki te młodzież będzie adresowała i wysyłała bezpośrednio do młodzieży innych krajów według adresów otrzymywanych w Zarządach Powiatowych ZMP.** Można również. kiedy brak dokładnego adresu — wysyłać pocztówki na adres **Komitetu Wykonawczego ŚFMD w Pradze: Federation Mondiale de la Jeunesse Democratique, Czechosłowacja, Praha II Na Forici 12,** dopisując poniżej adresu KW ŚFMD kraj i środowisko młodzieży, dla której list jest przeznaczony (np. adres **KW ŚFMD i dalej — dla młodzieży fabryki włókienniczej w Brukseli).**

Pocztówki z pozdrowieniami młodzież będzie wysyłać bezpośrednio pocztą z miejsca zamieszkania.

Uzyskane ze sprzedaży **pocztówek** pieniądze **Zarządy Powiatowe ZMP wpłacą bezpośrednio na konto PKO (nr konta będzie podany w jednym z najbliższych numerów „Sztandaru Młodych").**

Pieniądze ze sprzedaży pocztówek przeznaczone są na Fundusz Solidarności z Młodzieżą Kolonialną.

Obok dla przykładu podajemy wzór prawidłowo zaadresowanej kartki pocztowej do młodzieży zagranicą.

Na odwrocie każdej kartki znajduje się wolne miejsce na napisanie krótkiego listu i przesłanie pozdrowień.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację pozdrawia lud hiszpański

Polski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację przesłał bohaterskiemu ludowi hiszpańskiemu list, w którym w imieniu 400.000 rzeszy członkowskiej Związku przesyła gorące pozdrowienia walczącym o chleb, wolność i pokój przeciwko frankistowskiemu ustrojowi głodu, nędzy, ucisku i wojny.

„Wierni chlubnym tradycjom walki narodu polskiego i hiszpańskiego w obronie wolności i niepodległości — czytamy m. in. w rezolucji — polscy bojownicy o wolność i demokrację z głębokim oburzeniem **protestują przeciwko okrutnemu terrorowi zbirów frankistowskich, pragnących utopić we krwi słuszną walkę narodu hiszpańskiego. Zapewniają oni bojowników ludu hiszpańskiego o swej niezłomnej solidarności z ich wspaniałą walką".**

Strajk w Barcelonie trwa

Prasa paryska donosi, że znaczna część robotników Barcelony strajkuje w dalszym ciągu.

W Madrycie odbyło się specjalne posiedzenie rządu frankistowskiego, na którym Franco groził, że „za wszelką cenę zaprowadzi porządek w Barcelonie".

Stanisław Skrzeszewski ministrem Spraw Zagranicznych

Prezydent RP na prośbę min. **Modzelewskiego** ze względu na stan zdrowia zwolnił go ze stanowiska ministra Spraw Zagranicznych.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów. **Prezydent RP mianował ministrem Spraw Zagranicznych dr Stanisława Skrzeszewskiego.**

NAUKI KOMUNY

(Marks, Engels, Lenin i Stalin o Komunie Paryskiej)

W 20 rocznicę Komuny Paryskiej pisał Fryderyk Engels: **„W ostatnich czasach socjaldemokratyczny filister znowu wpada w zbawienną trwogę, gdy słyszy słowa: dyktatura proletariatu. Cóż panowie, chcecie wiedzieć jak wygląda ta dyktatura? Przyjrzyjcie się Komunie Paryskiej. Była to dyktatura proletariatu“.**

Poraz pierwszy w dziejach, na barykadach Komuny Paryskiej, proletariat chwycił za broń, by **walczyć o swoją własną sprawę,** o sprawę swego wyzwolenia, **w swojej proletariackiej rewolucji.** Po raz pierwszy w dziejach, 80 lat temu, załopotał nad Paryżem czerwony sztandar — symbol **proletariackiej władzy.** Chociaż Komuna — rewolucyjna władza proletariatu Paryża przetrwała zaledwie 70 dni, chociaż padła pod ciosami zdradzieckiej burżuazji, sprzymierzonej z Bismarckiem, chociaż skonała we krwi najlepszych synów proletariackiej sprawy — znaczenie jej **dla teorii i praktyki walki rewolucyjnej proletariatu, dla zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucj' Październikowej jest nieprzemijające.**

Wielcy teoretycy i praktycy walki rewolucyjnej proletariatu, twórcy naukowego socjalizmu **Marks, Engels, Lenin i Stalin** na wzorach Komuny, na doświadczeniach bohaterskiego proletariatu Paryża, w bezpośredniej styczności z życiem, z praktyką, z faktami dziejów, wzbogacili teorię i praktykę rewolucyjną. Uzbroili proletariat w nowy oręż, oręż wypróbowany w rewolucyjnej walce komunardów — **w oręż dyktatury proletariatu i strategii rewolucyjnej.**

Na czym polega historyczne dziedzictwo Komuny?

„Dotychczas — pisze Lenin — **władza spoczywała zwykle w rękach obszarników i kapitalistów, tj. osób cieszących się ich zaufaniem, które stanowiły tzw. rząd. Natomiast po Rewolucji 18 marca, kiedy rząd Thiersa wraz ze swym wojskiem, policją i urzędnikami uciekł z Paryża — lud pozostał panem sytuacji i władza przeszła do rąk proletariatu. Ale we współczesnym społeczeństwie proletariat ujarzmiony ekonomicznie przez kapitał nie może panować politycznie, zanim nie rozbije swych kajdan przykuwających go do kapitału. Oto dlaczego ruch wywołany przez Komunę musiał nieuchronnie uzyskać zabarwienie socjalistyczne, tj. musiał dążyć do obalenia panowania burżuazji, panowania kapitału, do zburzenia samych PODSTAW współczesnego ustroju społecznego“.**

To pierwszy i zasadniczy wniosek z rewolucyjnych dziejów Komuny. **Komuna zdruzgotała biurokratyczno - wojskowy aparat burżuazyjnej władzy, ustanawiając na jej miejsce prawdziwie demokratyczną władzę.** Zniosła starą armię, oderwaną od ludu, stanowiącą narzędzie interesów klas posiadających — burżuazji i obszarnictwa. Po raz pierwszy na arenę dziejów wystąpił w szeregach Gwardii Narodowej uzbrojony lud. Komuna zniosła uprzywilejowanie i kastowość urzędników, ustanowiwszy uposażenie urzędnicze nie przekraczające wynagrodzenia robotników. Zastosowała usuwalność i wybieralność sędziów. Skupiła władzę ustawodawczą i wykonawczą w jednym ręku, w ręku samorządu. Wprowadziła rozdział kościoła od państwa i bezpłatne nauczanie. Opuszczone przez burżuazję fabryki przekazała stowarzyszeniom robotników.

„Komuna dowiodła, — pisali Marks i Engels, — **że klasa robotnicza nie może po prostu zawładnąć gotową machiną państwową i uruchomić jej dla własnych celów“.** Marks uznał zburzenie machiny biurokratyczno - państwowej, a nie przekazanie jej z jednych rąk do drugich za warunek każdej rzeczywiście ludowej rewolucji.

Ta nauka marksizmu, wyniesiona z doświadczeń Komuny Paryskiej, rozwinięta została z genialną umiejętnością przez Lenina i Stalina i **wcielona w formę rad robotniczych i chłopskich, ucieleśniona we Władzy Radzieckiej.**

Rewolucja proletariacka po to by zwyciężać, musi nacierać. To drugi fundamentalny wniosek wielkich wodzów i teoretyków rewolucji proletariackiej z rewolucyjnych dziejów komunardów. Komuna pod wpływem elementów drobnomieszczańskich, niezdecydowanych przyjęła postawę obronną. Komuna zamiast atakować Wersal, gniazdo zbrodniczej kontrrewolucji, broniła się w murach Paryża. Wielki strateg rewolucji Marks, pisał na kilka tygodni przed krwawym majem, który przypieczętował klęskę rewolucyjnego Paryża: **„trzeba było natychmiast ruszyć na Wersal...“**

Robotnicy Rosji pod kierunkiem Lenina i Stalina — wodzów zwycięskiej Rewolucji Październikowej w 46 lat później **szturmem zdobyli Pałac Zimowy — gniazdo burżuazyjnej kontrrewolucji, nacierali na bandy białogwardzistów i interwentów, które zalewały rewolucyjną Rosję.** Nacierająca, atakująca wrogów na wszystkich pozycjach Rewolucja Październikowa zwyciężyła. **Zwyciężyła strategia i taktyka wyrosła na doświadczeniach i błędach Komuny.**

Rewolucja proletariacka, każda rewolucyjna walka proletariatu jest z natury swej, z ducha swego **patriotyczna i internacjonalistyczna.** W historii Komuny Paryskiej jak w soczewce przełamała się ta historyczna prawda. **Jedynym prawdziwym obrońcą Francji w obliczu najazdu pruskiego, okazał się walczący na barykadach Paryża lud.** W tym samym czasie, gdy burżuazyjni sprzedawczykowie paktowali **z wrogiem,** gdy kapitulowali przed armią pruską, stojącą u bram Paryża, gdy **korząc się przed Bismarckiem wzywali go na pomoc dla dokonania upustu krwi rewolucyjnemu Paryżowi,** z którym sami nie odważyli się walczyć — **komunardzi, w szeregach Gwardii Narodowej bohatersko bronili ojczyzny, przeciw zdrajcom własnego narodu.**

Ofiarny patriotyzm komunardów zjednoczył wokół klasy robotniczej inne warstwy narodu. Komuna, pierwszy w histori rząd dyktatury proletariatu, stała się przedstawicielem narodu, obrońcą jego wolności i suwerenności.

Współczesne dzieje, dzieje pierwszego państwa socjalistycznego — ZSRR, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych — niezbicie unaoczniają, że tylko w warunkach przewodnictwa klasy robotniczej narody mogą prawdziwie kształtować, rozwijać i umacniać swą niepodległość i suwerenność.

Lenin w planie **odczytu o** Komunie Paryskiej, **który wygłosił** w Genewie przed **grupą** rosyjskich emigrantów politycznych pisał: **„Nauki** (Komuny Paryskiej — przyp. red.): **burżuazja pójdzie na WSZYSTKO. Dziś liberałowie, republikanie, jutro zdrada, rozstrzeliwania“.** Dla zabezpieczenia swych interesów, dla zwycięstwa nad rewolucją i postępem, burżuazja paktuje z wrogami narodu, mobilizuje interwencje zbrojne przeciwko narodowi, wydaje na łup i zniszczenie skarby kultury narodowej, na mord i grabież — sam naród.

Jak słuszna była ta myśl Lenina pokazały współczesne dzieje. Dzieje spisku białogwardzistów rosyjskich z interwentami anglo-amerykańskimi, zdrada Franco, Czang Kai-szeka, Li-Syn-mana, Andersa, Mikołajczyka, **rządy** zdrady narodowej we Francji, Anglii, Włoszech, Jugosławii, międzynarodowy spisek burżuazji przeciw krajom postępu, przeciw rewolucyjno - wyzwoleńczej walce narodów, spisek, którego metodą jest dywersja, szpiegostwo, szantaż atomowy, **agresja** — wbrew żywotnym interesom narodów.

Gdy Komuna upadała burżuazja krzyczała. „Teraz socjalizm wykończony jest na długo!“ Ale tępa i krzykliwa burżuazja, która nigdy nie zrozumie dziejów i tym razem nie pojęła, że **sztandar Komuny podniosą inni — proletariusze całego świata. Na** ulicach Paryża, u boku ludu francuskiego walczyli **polscy czerwoni generałowie Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski, niemieccy bojownicy Związku Komunistów, rosyjscy rewolucjoniści. „Pamięć bojowników Komuny** — pisze Lenin — **czczą nie tylko francuscy robotnicy, lecz proletariat całego świata. Albowiem Komuna nie walczyła o spełnienie jakiegoś miejscowego czy ciasno narodowego zadania, lecz o wyzwolenie całej pracującej ludzkości, wszystkich skrzywdzonych i poniżonych. Jako czołowy żołnierz rewolucji socjalnej, Komuna zyskała sobie sympatie wszędzie, gdzie cierpi i walczy proletariat... Sprawa Komuny jest sprawą proletariatu światowego“.**

Komuna upadła. Marks, Engels, Lenin i Stalin pisząc o błędach Komuny i o obiektywnych przesłankach, które zgotowały jej klęskę — stwierdzali: Komuna upadła bo zdusiły ją kleszcze Thiersa i Bismarcka, bo wodzowie jej w decydujących chwilach nie umieli nacierać, a wobec wroga klasowego nie byli zbyt czujni. **Ale główną, podstawową przyczynę klęski widzieli oni w tym, że Komuna zrodziła się, gdy proletariat nie był jeszcze przygotowany do walki: nie miał jeszcze swej partii rewolucyjnej, nie posiadał trwałego sojusznika klasowego, nie potrafił pociągnąć za sobą pracujących chłopów — swego naturalnego sojusznika.**

A jednak, walka paryżan, „gotowych szturmować niebo“, jak pisał Marks, ma swe wspaniałe miejsce w dziejach. Komuna, powiedział Stalin, **„była pierwszą pełną chwały bohaterską, aczkolwiek nie uwieńczoną powodzeniem, próbą proletariatu zwrócenia historii przeciw kapitalizmowi“.**

I gdy przyszła druga, tym razem zwycięska, próba proletariatu zwrócenia histroii przeciw kapitalizmowi — **zahartowany w bojach proletariat rosyjski, kierowany przez swych wielkich wodzów, Lenina i Stalina** wiedział jak „szturmować niebo“. Prowadziła go do boju, w sojuszu robotniczo - chłopskim, **Partia Bolszewicka — mózg i serce klasy robotniczej, sztab rewolucyjnej walki uzbrojony w nieomylny oręż teorii i strategii walk rewolucyjnych — w marksizm - leninizm.** Rewolucja Październikowa, rozbiwszy kajdany kapitalizmu i wyzwoliwszy masy pracujące 1/6 części globu, zwycięstwem uwieńczyła dzieło, za które padli komunardzi.

*

Dziś, masy pracujące świata w walce z anglo-amerykańskim imperializmem, w walce z potomkami wersalskiej zdrady narodowej **posiadają w kraju Zwycięskiego Października — ZSRR, w wodzu Kraju Socjalizmu — Wielkim Stalinie swoją niezłomną oporę. I chociaż krwawy i ciężki jest bój z siłami imperializmu — o pokój i postęp, masy pracujące świata — spadkobiercy Komuny w tej walce zwyciężą.**

E. ZIELIŃSKA

Dyrekcja szkoły i aktyw ZMP-owski wiele mogą zmienić na lepsze

w internatach szkół zawodowych i Domach Młodego Robotnika

Pisze do nas korespondent tow. **Stanisław Piłatowicz** z Domu Młodego Hutnika przy hucie **„Małapanew“:**

„Do 10 lutego mieszkaliśmy w czterech barakach, odległych od siebie o kilometr. Nie chciało się nawet chodzić jeść, bo było daleko do jadalni, a i sama jadalnia była niezbyt czysta. Nie prowadzono szkolenia ideologicznego i nie przywiązywano wagi do spraw wychowawczych. Zasnęła grupa ZMP-owska w DMR. Kierownik internatu, ob. Walerian Kmiecik, twierdził, że „i tak z absolwentów nic nie wyrośnie“ i że nie warto organizować zajęć świetlicowych. Toteż absolwenci spędzali czas na graniu w karty i piciu wódki.

Kiedy przyszedł nowy kierownik internatu, ob. Julian Kasprzyk, skończyły się pijaństwa i rozbijanie po ulicach. Przeprowadziliśmy się do nowego budynku, który należy do najładniejszych w okolicy.

W sypialniach czysto i ciepło. Jadalnia urządzona wspaniale, stoły nakryte serwetami, muzyka z radiowęzła. Wolny od pracy czas spędzamy w świetlicy, gdzie dokształcamy się i podnosimy stopień naszej świadomości na kursach ideologicznych, które prowadzi kierownik internatu. Mamy sekcję szachową, ping-pongową, lekkoatletyczną, gimnastyczną, siatkówki i piłki nożnej. Amatorski zespół teatralny przygotowuje program na 1 Maja.

Dlaczego tak się zmieniło? Czy ob. Kasprzyk jest cudotwórcą?

Nie. To po prostu człowiek pełen energii, świadomy wychowawca, który pracuje ściśle w powiązaniu z grupą ZMP“.

List podobnej treści otrzymaliśmy od **Zarządu Szkolnego ZMP przy Państwowym Gimnazjum Elektrotechnicznym w Świdnicy.**

Jak wynika z listu, istniały w tamtejszym internacie poważne braki na odcinku wychowawczym. Wychowawcami internatowymi są tam uczniowie 4 klas Liceum Pedagogicznego. Uczniowie ci mają mało czasu z powodu zajęć w Liceum. A tymczasem — często były wypadki niszczenia przez uczniów sprzętu — stołów, krzeseł, ucieczek z zajęć warsztatowych i krycia się w internacie, gry w karty w czasie nauki własnej. Tego nie widzieli wychowawcy, pochłonięci własnymi sprawami.

W internacie zmieniło się wiele na lepsze z chwilą, gdy funkcje wychowawców objęli miejscowi ZMP-owcy — **kol. kol. Urbas i Żeromski.** Również nowy dyrektor **Jagielski** wykazał żywe zainteresowanie młodzieżą, zamieszkałą w internacie. Walczy on o poprawę warunków, mobilizuje grono pedagogiczne do zajęcia się młodzieżą poza godzinami lekcji, skutkiem czego co dzień jeden z profesorów przychodzi pomagać młodzieży w nauce własnej. Dyrektor Jagielski kontaktuje się często z Zarządem Szkolnym ZMP, który pomaga mu w rozwiązywaniu zagadnień bytowych i wychowawczych.

Nad polepszeniem warunków bytowych pracuje jeden z instruktorów warsztatowych, **ob. Mierniczak,** który wykonał bezinteresownie kilka napraw instalacji na terenie internatu.

Jak wynika z drukowanych wyżej listów wiele problemów bytowych i wychowawczych można rozwiązać przy dobrej woli i energii dyrektora szkoły lub kierownika internatu pod warunkiem, że wciągną oni do współpracy Zarząd Szkolny ZMP. Granie w karty, bumelka i pijaństwo rodzą się tam, gdzie brak zainteresowania się tym, co robi młodzież poza godzinami lekcji, gdzie dyrektora i wychowawcę nie nie obchodzą pluskwy na łóżkach i zepsute ubikacje, gdzie brak świetlicy i szkolenia, gdzie organizacja ZMP-owska nie interesuje się życiem internatu. Natomiast tam, gdzie dyrektor lub kierownik internatu potrafią powiązać swą pracę z młodzieżą, zmobilizować ZMP-owców — tam powstają wzorowe internaty i wychowują się wartościowi ludzie.



Jak w USA wyobrażają sobie Wielką Brytanię

(„Krokodyl“)

Biblioteka „Sztandaru Młodych“

W końcu maja do naszej redakcji przyszedł list kol. Kumanowskiego, który proponował zorganizowanie biblioteczki „Sztandaru Młodych“, na wzór biblioteczek pism partyjnych, bądź klubu książek dla młodzieży.

Myśleliśmy już o tym wcześniej — ale wykonanie zamierzenia nie było rzeczą łatwą, nastręczało szereg trudności, wreszcie w dniu 1 marca ukazał się pierwszy tom biblioteczki „Sztandaru Młodych“ pt. „Budujemy“.

Pierwszy tom biblioteczki zawiera opowiadanie **Tadeusza Konwickiego** „Przy budowie“, poemat **Wiktora Woroszylskiego** „Świt nad Nową Hutą“ oraz opowiadanie **W. Zalewskiego** „W listopadzie miesiącu wiosennym“.

Książka „Budujemy“ mówi o budowaniu socjalizmu w naszym kraju. Trzech młodych autorów mówi w niej o tym, jak w walce z trudnościami, w kolektywnym wysiłku budujemy nasze jutro. Tadeusz Konwicki opowiada o pracach wstępnych przy budowie Nowej Huty, budowie linii kolejowej, układaniu torów, po których dziś jadą pociągi ze sprzętem dla Nowej Huty. Wiktor Woroszylski zajął się innym okresem budowania Nowej Huty. Okresem pierwszych miesięcy pracy brygad ochotniczych ZMP i brygad SP. Poemat „Świt nad Nową Hutą“ opowiada o dziejach młodego ZMP-owca, Zdzicha, który z dalekiej wsi przyjechał do Nowej Huty, by poznać świat, przekształcać go w pracy i uczyć się przy budowie. Witold Zalewski zainteresował się jeszcze inną dziedziną naszego życia — walką o spółdzielczość produkcyjną na wsi, opowiedział o upartej walce Marii Iskrowej z wrogiem, kułakiem.

W ten sposób książka „Budujemy“ opowiada o różnych sprawach naszego nowego życia. W ten sposób, mówiąc o budowaniu socjalizmu, zapoznaje tysiące młodzieży z walką twórców socjalizmu — robotników i pracujących chłopów.

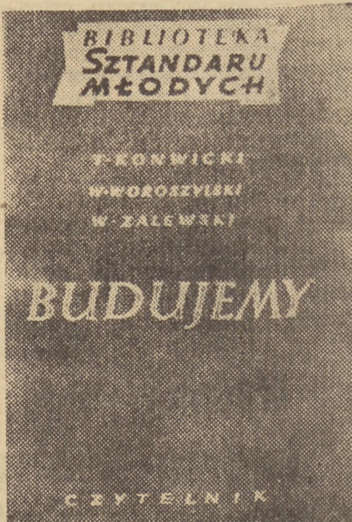
Pierwszy tom biblioteczki „Sztandaru Młodych“ stanowi więc lekturę do odpowiedniego punktu szkolenia organizacyjnego pt. **„Wykonujemy Plan 6-letni — Plan szczęśliwej przyszłości Polski“.**

Książka „Budujemy“ stanowi obowiązkową lekturę do tego tematu.

Następne pozycje naszej biblioteczki pomyślane są w taki sam sposób. Stanowić one będą pomoc w szkoleniu organizacyjnym, przy zdobywaniu odznaki im. Janka Krasickiego.

Biblioteczka „Sztandaru Młodych“ ukazywać się będzie co miesiąc.

W kwietniu czytelnicy „Sztandaru Młodych“ otrzymają opowieść **Juliusza Fucika** pt. „Reportaż spod szubienicy“. Opowieść Fucika to wspaniały dokument hartu komunisty, to wspaniały przykład życia dla dobra ojczyzny, klasy robotniczej i Partii. Fucik pisał swoją książkę w więzieniu na maleńkich skrawkach papieru i do ostatniej chwili swojego życia nie stracił wiary w ludzi, wiary w przyszłość. „Reportaż spod szubienicy“ stanowić będzie pomoc w odpowiednim temacie szkolenia, mówiącym o socjalistycznej moralności.



Trzeci tom biblioteczki „Sztandaru Młodych“ zapozna tysiące młodzieży z życiem w Ameryce, widzianym oczyma różnych pisarzy...

Jak widać, tematyka naszej biblioteczki będzie ciekawa i różnorodna. Znajdą się w niej powieści o życiu młodzieży radzieckiej, tworzącej wspaniałą epokę komunizmu.

Znajdą się w niej powieści o życiu w in..ych krajach demokracji ludowej.

Biblioteczka „Sztandaru Młodych“ ma więc **za zadanie popularyzowanie najlepszych, najciekawszych książek, które winny być w jak najszerszym stopniu czytane przez tysiące młodych chłopców i dziewcząt.** Zadanie biblioteczki „Sztandaru Młodych“ polega na tym, aby zapoznać tysiące jej odbiorców z życiem i walką postępowych ludzi na świecie.

Przez to, że poszczególne tomy „Sztandaru Młodych“ służą za lekturę obowiązkową do **poszczególnych tematów szkolenia organizacyjnego, wydawnictwo nasze będzie również pomagać w pracy samokształceniowej.**

JAN TROJANOWSKI

10 dni w Kopalni „Bobrek“ (X)

Organizacja ZMP-owska w „Bobrku“ weszła na właściwą drogę

Dziesięciodniowy pobyt w kopalni „Bobrek“ dobiegł końca. O pracy organizacji zetempowskiej, jej błędach i osiągnięciach pisaliśmy w kolejnych reportażach. Dzisiaj dajemy podsumowanie tych reportaży, co wcale nie znaczy, że zamykamy sprawę organizacji zetempowskiej w „Bobrku“. Będziemy jeszcze pisali o niej niejednokrotnie. Zapraszamy również do dyskusji na temat, jak należy oceniać pracę organizacji w „Bobrku“, wszystkich kolegów pracujących w kopalniach. Może nauczyliście się czegoś od kolegów z „Bobrka“, a może trzeba im pomóc, przekazując własne doświadczenia.

*

Zanim zatknie się wiechę na znak, że budynek został podciągnięty pod dach — trzeba zbudować fundamenty i ściany. Odwrotnej kolejności nie ma. Chyba, że ktoś chciałby zwykły, materialny dach z drewna czy blachy kłaść na fundamenty i ściany, postawione w fantazji. Śmieszne, prawda? A jednak tak usiłowała pracować do niedawna jeszcze organizacja zetempowska w kopalni „Bobrek“, walcząc zaciekle o stworzenie ściany młodzieżowej, choć w swoim dorobku miała zaledwie jedną brygadę młodzieżową i około 700 członków nie ujętych porządną ewidencją. O jakiejkolwiek pracy organizacyjnej poza „odbębnianiem“ rzadkich zresztą zebrań ogólnych, o wychowywaniu młodzieży, szkoleniu, mobilizowaniu wokół zagadnień produkcyjnych — nie było mowy. Zarząd i wąski aktyw, choćby nie wiem jak pracowały, nie mogły dotrzeć do całej młodzieży z powodu braku ogniw organizacyjnych — kół oddziałowych i grup zetempowskich. Tym bardziej, że młodzi górnicy pracują na trzy zmiany, że spory ich procent dojeżdża z dość odległych miejscowości i wskutek tego tzw. „praca zebraniowa“ nie mogła dawać rezultatów. Zarząd ZMP i kilkuosobowy aktyw oraz jeden radca młodzieżowy (na 2400 młodzieży) ledwo mogli się uporać z rozpatrzeniem indywidualnych bolączek i interwencji, nie widząc kryjących się poza nimi problemów ogólnych. Pośród młodzieży szerzyło się bumelanctwo, niezadowolenie, wybuchały spory i zatargi ze starszymi górnikami i dozorem; praca, której celowości często nie rozumiano, nie sprawiała radości.

Oczywiście nie należy zapominać o tym, że istniała grupa młodzieżowych przodowników, że część młodzieży, choć nie wybijała się, pracowała systematycznie i dobrze. Na korzyść zaś zarządu zakładowego trzeba zanotować, że składając się z ludzi z produkcji, umiał zgromadzić wokół siebie aktyw młodzieży również z produkcji, aktyw pragnący gorąco pracować — tylko nie bardzo zdający sobie sprawę z tego — jak.

Pomoc zaś Zarządu Powiatowego i Wojewódzkiego ograniczała się do rzadkich wizyt, których głównym celem było uzyskanie sprawozdania lub suche przekazanie instrukcji — bez wniknięcia w warunki lokalne, bez wskazania drogi wyjścia z trudnych nieraz i skomplikowanych sytuacji.

W tym okresie zarząd zakładowy i aktyw, nie mogąc sobie poradzić z problemem bumelanctwa i setkami innych, przymknął na nie oczy. A, że zapału do pracy nie brakło, że ambicja była — postanowiono założyć ścianę młodzieżową, która biłaby rekordy, która pokazałaby dyrekcji, dozorowi i młodzieży, że młodzież górnicza w kopalni „Bobrek“ potrafi pracować doskonale, a organizacja zetempowska idzie po właściwej drodze.

Była to właśnie taka próba budowania dachu w próżni. Tylko, że w tym stanie rzeczy ani Partia, ani dyrekcja nie zechciały wziąć odpowiedzialności za taką ścianę.

I dobrze się stało — odmowa ta oraz niezadowolenie z dotychczasowych stosunków na odcinku młodzieżowym (tym silniejsze, że młodzież w „Bobrku“ to dobry, bojowy element) spowodowała przełom w pracy zetempowskiej.

W jaki sposób przejawił się ten przełom?

Aktyw i zarząd zakładowy kolektywnie zastanowiły się nad przyczynami złej pracy organizacji. W wyniku narad i obserwacji postanowiono rozpocząć robotę od podstaw, od zaprowadzenia realnej ewidencji członków, założenia kół oddziałowych i grup zetempowskich. Przedyskutowano sposoby najszybszego zrealizowania tych prac z uwzględnieniem warunków lokalnych.

I zaraz na wstępie nowej roboty okazało się, że niezbędne jest ścisłe powiązanie się z Partią i dyrekcją.

Ażeby zagwarantować sobie dobre wypracowanie nowych form, zarząd i aktyw zdecydowały się wziąć pod specjalną opiekę i obserwację jeden oddział, jedno koło oddziałowe, na którego pracy i doświadczeniach będzie się opierało pracę innych kół.

Już w pierwszych dniach okazało się, jak słusznym było takie postawienie sprawy. Na „doświadczalnej“ dwunastce wyłoniło się wiele problemów, które są wspólne dla młodzieży całej kopalni. A więc przede wszystkim zjawisko bumelanctwa i konieczność znalezienia form zwalczenia go. Po przeanalizowaniu tego zagadnienia ustalono: źródłem bumelanctwa jest brak odpowiedniego związania się z kopalnią i jej sprawami, ukochania pracy w węglu, nie docieranie planów produkcyjnych do górnika, zatargi pomiędzy młodzieżą a starszymi górnikami i dozorem, niechęć do szkolenia zawodowego, brak zżycia się młodzieży SPP-owskiej z „tutejszą“ — jednym słowem cały kompleks zagadnień, które stanęły do rozwiązania przed organizacją. Okazało się również, że żadna „robota zebraniowa“ nie da odpowiednich rezultatów, jeśli nie będzie podbudowana indywidualną robotą agitatorską. Dlatego właśnie stworzenie kół oddziałowych i grup jest zagadnieniem palącym.

Problem stworzenia ściany młodzieżowej zastąpił na pozór mniejszy, a jednak bardzo ważny i trudny problem niewielkiej, choćby kilkuosobowej brygady.

Zarząd „doświadczalnego“ koła na oddziale XII pracuje zaledwie kilkanaście dni — równocześnie w całej kopalni powstają dalsze koła oddziałowe. Organizacja zetempowska niełatwo staje na nogi — dzień po dniu wypracowuje z pomocą Partii i dyrekcji plan działania. Organizacja weszła na właściwą drogę. Jeśli pójdzie po niej w dalszym ciągu, zbuduje trwałe i mocne fundamenty pod dalszą pracę, stanie się bojowym oddziałem, który zmobilizuje całą młodzież kopalni wokół zadań Planu 6-letniego; stanie się prawdziwym pierwszym pomocnikiem Partii.

Ażeby jednak organizacja osiągnęła ten cel, potrzeba jej nie tylko kontroli, ale pomocy, opieki i rady Zarządu Powiatowego i Wojewódzkiego, trzeba jej również kontroli i rady ze strony Partii i dyrekcji.

*

Kończąc cykl reportaży z kopalni „Bobrek“ pragniemy zaznaczyć, że wybór tej właśnie kopalni, tej właśnie organizacji zakładowej wkraczającej po długim okresie złej pracy na właściwą drogę, nie był dziełem przypadku. Błędy, które popełniła organizacja w „Bobrku“ i trudności, z którymi musi walczyć w nowym etapie, są typowe dla wielu naszych organizacji kopalnianych. Za przykładem młodzieży „Bobrka“ trzeba obudzić się z uśpienia, przeanalizować błędy i zmobilizować wszystkie siły, by postawić robotę na właściwym poziomie. Nieraz nawet trzeba zacząć od nowa, od stworzenia ewidencji.

Po VI Plenum KC PZPR zdajemy sobie wystarczająco jasno sprawę, jak wielkie zadania stoją przed górnictwem, a więc i przed naszymi organizacjami w kopalniach. Wiemy, że z dnia na dzień zwiększa się tempo pracy w całym kraju, że szybko rosnące huty, fabryki, elektrownie i transport wołają o zwiększenie wydobycia węgla. Górnicy muszą nadążyć, ale w tym celu trzeba zrewidować dotychczasową pracę. Wykorzystać rezerwy w ludziach, zwłaszcza w młodzieży. Trzeba lepiej wykorzystać maszyny. Bić się o dzienne wykonywanie planów. Walka ta wzmaga się na wszystkich kopalniach — kieruje nią nasza Partia, u boku której powinna stać jako pierwszy jej pomocnik organizacja zetempowska.

E WACOWSKA
Z. KORTA

Upłynnić!

Ponoć wiele już razy zdarzyło się, że interesanci przybywający do magazynów Warszawskiej Delegatury Powiatowej Centrali Ogrodniczej, zawracali czym prędzej, przepraszając grzecznie zdziwionych urzędników, przy czym po wymianie obustronnych grzeczności, nieodmiennie powtarzał się dialog tej oto treści:

— A gdzie są właściwie magazyny Centrali Ogrodniczej?

— Właśnie tu, proszę pana.

Wtedy interesant wybuchał dziwnym śmiechem i zaczynał się jąkać:

— Tutaj?.. Ha, ha, ha!.. A ja myślałem, tego, że to jakaś wystawa sprzętu budowlanego... Muzeum, licho wie co?

Wyjaśniamy więc, żeby nie było nieporozumień: 12.597 sztuk zasuwek meblowych, 822 sztuki zasuwek z otworem, których brak odczuwa się w przemyśle meblowym, około 9 tys sztuk narożników okiennych, masy zawiasów do drzwi itp. szczegółów meblowo-budowlanych, a ponadto: kamienie młyńskie, parniki z manometrami, pompa do wody, ruszty do pieców, skrzynie do wysiewania, łuszczarka do nasion, walce żelazne i wiele innych przedmiotów używanych w rolnictwie, a ponadto: (uff! ręka już boli) płyty kuchenne i 804 pudełka smaru do butów i uprzęży zalegające od dwóch lat magazyny Warszawskiej Delegatury Powiatowej Centrali Ogrodniczej. Warszawa, Wolska 176 — to nie żadne muzeum, ani wystawa, ani magazyn jakiegoś przedsiębiorstwa - giganta, tylko tzw. nieupłynnione remanenty wyżej wymienionej instytucji.

Biedne remanenty! Nie interesują nikogo. Ani Centrali Przemysłu Drzewnego, ani Zarządu Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, ani Związku Samopomocy Chłopskiej, do których Centrala Ogrodnicza jeszcze jesienią ub. roku skierowała



odpowiednie oferty. Do dziś ani słowa odpowiedzi.

Nieupłynnionymi remanentami warszawskiej Centrali Ogrodniczej powinno czym prędzej zająć się PUR wyjaśniamy: PUR — Przedsiębiorstwo Upłynniania Remanentów powołane do życia przez PKPG, jako instytucja, której zadaniem jest wykrywanie i upłynnianie, jak sama nazwa wskazuje, nieujawnionych lub niewykorzystywanych rezerw materialnych wszelkiego rodzaju. Jak kolosalne oszczędności można osiągnąć na **tej drodze w okresie Planu 6-letniego, jak można przyczynić się do jego przedterminowej realizacji** — nie trzeba chyba wyjaśniać. Lecz cóż, niech i PUR uderzy się w piersi. Pod Nowym Sączem, obok domu Marii Wilkowej, stoi rozbity w czasie wojny czołg. Stoi i nic. Nawet dzieci już nie interesuje. I PUR-u też nie. A masa dobrego materiału niszczeje bezużytecznie.

Ale czołg, to mucha. W Białostocczyźnie w pobliżu jeziora Czarna Hańcza istnieją bogate i zupełnie nieeksploatowane złoża kamienia polodowcowego, tzw. otoczaki. Do kamieniołomu tego prowadzi normalnotorowa linia kolejowa, tak że wznowienie eksploatacji nie byłoby trudnym przedsięwzięciem. To jest nieupłynniony remanent! No nie?

Dużo jest **jeszcze tych** nieupłynnionych remanentów. Jeśli tak **trudno jest** je upłynnić, to wydaje się, że dla dobra naszej gospodarki narodowej należało by upłynnić jak najszybciej np. z Samopomocy Chłopskiej, z Centrali Przemysłu Drzewnego, z Zarządu Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, a przede wszystkim z samego PUR rozmaitych osobników hamujących niezwykle ważną w dobie realizacji Planu 6-letniego akcję upłynniania remanentów. Na pewno taka akcja wyszła by na zdrowie nieszczęsnym remanentom.

KOROTKO

W 80 ROCZNICĘ KOMUNY PARYSKIEJ

POLACY-KOMUNARDZI



Komuna wzniosła się ponad monarchię i ponad republikę burżuazyjną

„Biorąc udział w Komunie wiedzieliśmy po co i za co idziemy walczyć. Nie chodziło nam tylko o wywalczenie rządu gminnego dla Paryża, ale o zwycięstwo rewolucji socjalnej" — Teofil Dąbrowski.

18 marca 1871 roku na ratuszu miasta Paryża ogłoszono narodziny pierwszego w dziejach rządu klasy robotniczej. Tegoż dnia Komitet Centralny Gwardii Narodowej wydał odezwę **„do wygnańców politycznych wszystkich krajów"** rzucając hasło **„walki aż do zwycięstwa z tyranią Thiersów, Bismarcków i Aleksandrów".**

Tak Komuna **„dopuściła** — jak mówi Marks — **wszystkich cudzoziemców do zaszczytu walki i śmierci za nieśmiertelną sprawę".** I wtedy do szeregów Gwardii zaczęli napływać Polacy. **Było ich około 600 — żołnierzy i oficerów, uczestników dwóch powstań, ludzi skazanych przez carskie i pruskie wyroki na więzienia i wygnania.** Zgłaszali się jako szeregowcy, a bataliony złożone z ludu paryskiego wybierały ich na dowódców. Tak zostali pasowani na oficerów Komuny **Wróblewski, Śliwiński i Okołowicz,** tak narodziło się wśród Francuzów powiedzenie **„Wy, Polacy, uczycie nas patriotyzmu".**

Karol Marks pisał, że **„Komuna uczciła bohaterskich synów Polski, stawiając ich na czele obrony Paryża". Dąbrowski, Wróblewski i Okołowicz** byli powołanymi przez lud generałami Komuny. 72-letni generał powstania listopadowego, **Roman Czarnowski,** został **komendantem szkoły wojskowej.** Bohaterem legendarnej **obrony fortu Issy** były zecer - artylerzysta, sierżant a później porucznik, **Kolosko.** W ostatnim dniu walk poległ na cmentarzu Pere Lachaise dowódca obrony fortu Neuilly, **ppłk. Popowicz.** Poza tymi, którzy padli na barykadach, **ponad 100 zamordowali po klęsce wersalczycy, dziesiątki zginęło na zesłaniu, na statkach — „pływających więzieniach".**

Generałowie Komuny

Specjalnie dwóch Polaków cenili i kochali paryscy komunardzi: **dowódcę wojsk Komuny Jarosława Dąbrowskiego i komendanta lewego brzegu Sekwany, Walerego Wróblewskiego.**

Dąbrowski od wczesnej młodości działał w prześladowanych przez zaborców radykalnych ugrupowaniach polskich. Zawsze zdawał sobie sprawę z tego, że **sprzymierzeńcem Polski w walce przeciw caratowi jest lud rosyjski, są rosyjscy rewolucjoniści.** Utrzymywał **żywą korespondencję z Hercenem,** pisywał artykuły do rewolucyjnego **„Kołokoła".** Podczas przygotowania do powstania 63 roku był — **wespół z Kazimierzem Żulińskim autorem radykalnego programu „czerwonych",** programu, który był porwaniem się na wszystkie niemal przywileje obszarnicze, który podkopywał szlacheckie prawo wyzyskiwania chłopstwa. **Skazany przez carat na 15 lat ciężkich robót „rewolucyjny komendant miasta Warszawy"** ucieka z zesłania i **w paryskiej emigracji staje bez wahania na jej radykalnym skrzydle.** Podczas walk Komuny był **zwolennikiem nieprzejednanych, bezkompromisowych wobec burżuazji posunięć.** On to wystąpił już 18 marca z **projektem natychmiastowego uderzenia na Wersal.** Poparli go wówczas w Komitecie Centralnym tylko członkowie Międzynarodówki — projekt upadł, a niedługo potem **Karol Marks** dając fundamentalną analizę roku 1871, pisał **„trzeba było natychmiast ruszyć na Wersal".** Nieprzeciętnie odważny, hołdujący zasadzie, że **„miejsce generała jest wśród żołnierzy",** zaskarbił sobie Dąbrowski bezgraniczne zaufanie i miłość komunardów. O nim to zaopiniował w Wersalu zdrajca hr. Zamoyski, że „nie jest Polakiem, bo zawsze ciągnął do socjalistów rosyjskich tak, jak dziś do paryskiego motłochu". 23 maja ten wspaniały patriota padł na barykadzie na ulicy Myrrha ze słowami: **„Życie moje nie ma znaczenia. Myślcie jedynie o ratowaniu Republiki".** Ostatnią drogę oświetlały mu czerwone płomienie pochodni, niesionych przez paryski lud.

„Czerwonym pułkownikiem" polskiego powstania był **Walery Wróblewski.** Dowodził wówczas na **grodzieńszczyźnie oddziałem rzemieślników i białoruskich chłopów,** a jego konnica nosiła na sztandarze **czerwony glob ziemski jako „symbol solidarności ludów w walce z tyranią panów".** W czasie powstania, zdając sobie sprawę ze zdradzieckiej, **antynarodowej postawy magnaterii** pisał: **„W inną Polskę niż ta, którą lud nasz pracowitymi rękoma z grobu podźwignie — nie wierzę; innej Polski niż ta, jaka całością praw obywatelskich obdarzy wszystkich swych synów — nie pragnę; dla innej Polski, jak ta, gdzie panowanie człowieka nad człowiekiem ustąpi — ani żyć, ani umierać nie mogę".**

Za tę Polskę prowadził on do walki sławny batalion **101 złożony z francuskich chłopów, tej Polski bronił na lewym brzegu Sekwany aż do ostatniego wystrzału Komuny.** Skazany przez wersalski rząd na śmierć, wyjeżdza Wróblewski do Londynu i **staje do pracy w I Międzynarodówce.** Tu poznaje osobiście **Fryderyka Engelsa,** który bardzo cenił jego głęboką znajomość kwestii agrarnej, tu nawiązuje kontakt z **Karolem Marksem,** o którym pisze: **„praca tego mocarza zdoła zburzyć cały dotychczasowy świat i zbudować na jego miejscu nowy".** Wróblewski spędził młodość w zacofanej, feodalnej Polsce, podczas Komuny zobaczył pierwszą próbę robotniczych rządów, zobaczył siłę klasy robotniczej w rozwiniętej przemysłowo Europie zachodniej — w pracach zaś Międzynarodówki, w kontaktach z jej przywódcami poznawał marksizm — naukę o świecie w którym żył. **Jako członek Rady Generalnej Międzynarodówki na Kongresie w Hadze składa Walery Wróblewski swój podpis pod jej statutem. 19 sierpnia 1908 roku** 3000 paryskich robotników i rewolucjonistów wszystkich krajów odprowadzały na cmentarz ciało generała Wróblewskiego, **„bohatera lewego brzegu". Nad jego trumną powiewał czerwony sztandar pierwszej partii polskich robotników — SDKPiL-u.**

Stary polski emigrant — radykał, **Heltman,** pisał po klęsce Komuny: **„Kiedyś Francja obok bohaterów, co jej wywalczą rzeczpospolitą demokratyczno - socjalną, wypisze na nowej kolumnie Vendome*) nazwiska Wróblewskiego i Dąbrowskiego".** A zasypywany oszczerstwami przez polskich arystokratów Dąbrowski mówił: **„Moja Polska, która kiedyś do życia się obudzi będzie mnie sądzić i przed tym sądem stanę z podniesionym czołem".**

Walka trwa

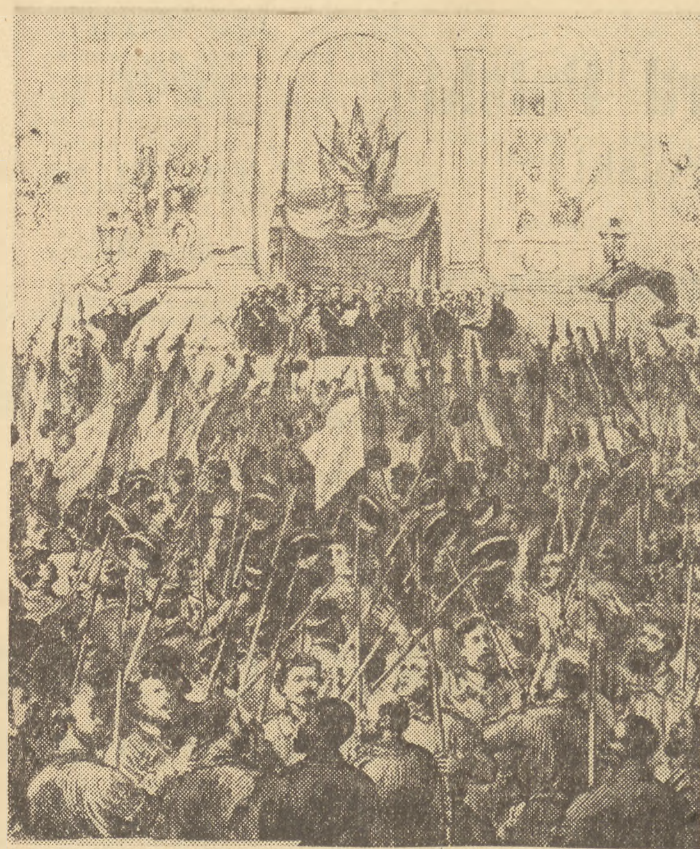
Tradycja Polaków - komunardów narastała we Francji wiele lat. W burzliwym okresie międzywojennym niejeden strajk górniczy przeciw wielkiemu kapitałowi prowadzili we francuskich kopalniach Polacy, wygnani z kraju przez nędzę i terror sanacyjny. We francuskiej Partii Rozstrzelanych — jak podczas ostatniej wojny nazywano bohaterską KPF — nie brakowało Polaków. Powojenne antynarodowe, zaprzedane amerykańskiemu imperializmowi rządy francuskie stosowały i stosują wobec Polaków we Francji system szykan i prześladowań. Ale umocniona w dniach Komuny przyjaźń między narodem francuskim, a narodem polskim trwa.

Rok temu przywódca spadkobierców Komuny **Maurice Thorez** przyrzekając na wielkim wiecu zorganizowanym przez Komunistyczną Partię Francji, że naród francuski pozostanie wierny przyjaźni do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej powiedział: **„Obok największych synów Francji wymieniamy dziś i będziemy wymieniać zawsze generałów Komuny Dąbrowskiego i Wróblewskiego".**

W Polsce, w której rządy ujęła w swe ręce klasa robotnicza, pamięć Polaków walczących w obronie pierwszej robotniczej władzy na świecie stanowi bezcenną tradycję narodu.

A. PAWŁOWSKA

*) Kolumna Vendome — symbol zwycięstw napoleońskich zburzona przez Komunę.



Tak wyglądał moment powstania pierwszej w dziejach władzy robotniczej: Proklamowanie Komuny w Paryżu 28.III.1871 roku.

Jules VALLES

Na barykadach

Jules Valles (1832 — 1835) był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli słynnej grupy francuskich rewolucyjno - demokratycznych pisarzy 60 — 80 lat XIX wieku. Valles zasłynął jako utalentowany prozaik i publicysta. W dniach Komuny Paryskiej Valles był redaktorem rewolucyjnego pisma „WOŁANIE LUDU". Rzecz, którą drukujemy poniżej, stanowi wyjątek z jego powieści „JACQUES VINGTRAS", napisanej w Londynie, już po upadku Komuny. Jest to powieść autobiologiczna. Valles był w czasie trwania Komuny paryskiej aktywnym jej uczestnikiem i działaczem.

Bohater powieści, Jacques Vingtras, redaktor pisma jest przedstawicielem umiarkowanego skrzydła Komuny. Oto fragmenty z jego pamiętnika:

Niedziela, 21 maja

Ostatnie posiedzenie było niezwykle burzliwe. Zjawili się trzej członkowie mniejszości i oświadczyli, że domagają się bezwzględnej wojny z wrogiem i wyrzekają się swego postanowienia niepojawiania się w ratuszu, bowiem lud może myśleć, iż ich niezadowolenie z Komitetu Ocalenia Publicznego było tylko pretekstem dla uniknięcia krwawej odpowiedzialności.

* * *

Nagle otwierają się drzwi — te, którymi zazwyczaj wchodzą członkowie Komitetu Ocalenia Publicznego — i zjawia się Biliore.

Prosi o głos.

— Po Vermorelu — odpowiadam.

— Muszę zakomunikować zebraniu niezwykle ważną wiadomość... nadzwyczaj ważną.

Ma w rękach jakiś papier, odczytuje go.

*Jest to **depesza od Dąbrowskiego:***

„Właśnie przed chwilą wdarli się wersalczycy..."

Jak gdyby zapadła zasłona milczenia.

* * *

Poniedziałek. Południe.
Do broni!

Jakiż ze mnie głupiec! Myślałem, że miasto wydawać się będzie martwe, nim zostanie zabite! Lecz oto na widownię występują kobiety i dzieci. Piękna dziewczyna wznosi zupełnie nowy czerwony sztandar i ten płonie ponad szarymi kamieniami jak czerwony mak na ruinach.

— Zrywajcie bruk, obywatelu!

Wszędzie panuje gorączka: a raczej — zdrowe podniecenie. Nie ma krzyków, nie widać pijanych. Z rzadka wpadnie ktoś do restauracji i po chwili, wycierając dłonią usta, wraca do pracy.



KOMUNARD
(Gustaw Dore)

— Postarajmy się dziś dobrze spędzić dzień — mówi mi jeden z porannych krzykaczy. Wy, widzę, zwątpiliście w nas towarzyszu. Przyjdźcie tutaj jak nas przygrzeje, a zobaczycie czy macie do czynienia z tchórzami.

Łopocą czerwone sztandary... Teraz już można umrzeć.

A przytym nie ma tu żadnych wyższych osobistości. Nikogo, na którego kepi błyszczałyby cztery srebrne galony, nikogo kto przepasany byłby chociażby szarfą Komuny ze złotym frędzlem.

Chciało mi się zdjąć swoją szarfę, aby nie wydawało się, że przyszedłem tutaj wydawać zarządzenia, kiedy już wszystko było zrobione. Zresztą nikt na nią nie zwracał uwagi.

— Wasze miejsce nie tutaj — ostro powiedział mi człowiek z pomarszczoną twarzą. — Odnajdźcie pozostałych, zorganizujcie zebranie, przyjmijcie jakąkolwiek rezolucję. Czyżbyście jeszcze niczego nie przygotowali, do diabła? .. Armatę tutaj, Francois! Hej, ciotko, pociski składaj tam!

Nie wart jestem kobiety, niosącej pociski i chłopca, ustawiającego działo. A jako nosiciel szarfy w ogóle się nie liczę.

* * *

Staję się pełnoprawnym członkiem oddziału, który rozłożył się wokół Panteonu. Mało dobrego mówi się tutaj o Komunie.

— Gdybyż była bardziej energiczna!

— I gdybyście wy, Vingtras, nie usypiali ludu swoją umiarkowaną gazetą — gorączkuje się jakiś porucznik, omal nie chwytając mnie za gardło.

W oddziale tym nie lubią „mniejszości".

Wystrzał!

— Do diabła, będę musiał łatać palto! Gdyby jeszcze trochę niżej, przyszłoby mi zaszywać i skórę.

To rozerwał się czyjś pistolet... Przez nieostrożność.

Pogodziliśmy się.

Swary cichną w obliczu zbliżającego się wroga.

A ten już na dworcu Montparnasskim.

Czy zaatakuje naszą dzielnicę?

A co by było gdybyśmy zaatakowali go pierwsi?

Myśl ta została wypowiedziana wieczorem, na naradzie komendantów, przez jednego ze starych towarzyszy, również literata, nie uznającego jednak klasycznej strategii i walk na barykadach.

— Rzucimy się naprzód i wytłuczemy ich!

— Przecież to szaleństwo! — sprzeciwiają się jednogłośnie byli żołnierze.

Tak. Lecz w każdym razie szaleństwo odważnych. Może ono sprawić zamieszanie u przeciwnika i czy nie będzie ono bardziej zbawienne, niż bierny opór?

Lecz my z towarzyszem pozostajemy osamotnieni ze swoim szaleńczym projektem i przysięgamy iść ramię przy ramieniu do końca, bez względu na to ile to nas może kosztować.

— Przyrzeknijcie, że mnie wykończycie, gdybym został ciężko ranny.

— Zgadzam się, lecz pod warunkiem, że podobną przysługę okażecie i mnie, jeśli ja będę pierwszy.

— Zgoda!

* * *

Podchodzi ku mnie jeden z żołnierzy.

— Nie chcielibyście, obywatelu, zobaczyć jak wygląda trup zdrajcy?

— Stracono kogoś?

— Tak, piekarza. Z początku się wypierał, potem się jednak do wszystkiego przyznał.

Żołnierz zauważył, że zbladłem.

— Wy, być może, stanęlibyście w jego obronie! Czyżbyście nie rozumieli, do diabła że rozbijając łeb jednemu judaszowi, ocalamy życie tysiącom swoich? Boję się widoku krwi, a mimo to ręce moje są nią zlane: czepiał się mnie, błagając litości. Lecz przecież, jeśli nikt nie będzie zabijać szpiegów, to co wówczas?

Do dysputy wtrącił się jeszcze jeden.

— Nie o to chodzi! Wy chcecie zachować czystość swoich rąk na wypadek sądu lub dla potomstwa. A nam, ludowi, robotnikom pozostaje zawsze czarna robota... aby właśnie nas potem opluwano. Czyż nie tak?

Prawdę powiedział ten oburzony człowiek.

Tak, my chcemy wejść do historii nieskazitelni, pragniemy, aby imię nasze nie było związane z krwawym żniwem rewolucji.

Przyznaj się do tego Vingtras. I nie chwal się za bardzo bladością, która pokryła twoją twarz nad trupem rozstrzelanego piekarza.

W pamiętne dni Komuny lud Paryża nie tylko zrzucił jarzmo ucisku, ale niszczył wszystko, co przypominało tyranię.
Oto moment zwalenia kolumny Vendome która została wystawiona ku czci Napoleona Bonapartego.

SYNOWIE KOMUNY I NASTĘPCY THIERSA

„Na cmentarzu Pere Lachaise kwitną kasztany,
majem pachnie stratowana trawa,
w trawie leżą trupy rozstrzelanych
„w imię pracy, porządku i prawa".

(W. Broniewski)

Na cmentarzu Pere Lachaise rozstrzelano w maju roku 1871 ostatnich obrońców barykad Komuny. W imię **„sprawiedliwości, porządku, humanitaryzmu i cywilizacji"** — tak to obwieścił w Wersalu Thiers. Zginęło 20 tysięcy ludzi. **Raz jeszcze odniosła krwawe zwycięstwo „sprawiedliwość" klas żyjących z wyzysku.**

Paryż i Wersal 1871 — 1951

Minęło 80 lat od wiosny roku 1871. I kiedy na rozległych placach Paryża troskliwie pielęgnowane klomby zaczynają pokrywać się mozaikami kwiatów — w kierunku Pere Lachaise płynie z roku na rok liczniejsza i potężniejsza fala ludu paryskiego — synów komunardów. Z okien białych pałacyków, skrytych w otoczonych wysokimi sztachetami ogrodach, z zakratowanych okien banków i gmachów, mieszczących zarządy przemysłowych koncernów, spoza wielkich, lśniących tafel szyb wytwornych lokali — padają na tę młodą, pełną życia i siły falę spojrzenia pełne nieukrywanej nienawiści. **Wersal patrzy na Paryż.**

Droga zdrady narodu

Dziś **Thiers i Galliffet*)** nie korzystają z karet. Zajeżdżają po nich wielocylindrowe **„Renaulty",** bądź też — coraz częściej — amerykańskie **„Chevrolety".** Różne mają nazwiska: **Queille** czy **Pleven.** Określa się ich: radykał, republikanin, liberał, „socjalista". Treść pozostała ta sama: **wierna służba burżuazji, zdrada narodu.**

Wtedy pruskie pułki Bismarka stały pod Paryżem, a **Thiers** bombardował bezlitośnie lud Paryża. Bismark pomógł: zwolnił znaczną część jeńców francuskich dla wzmocnienia sił Wersalu.

W roku 1940 Thiers lat okupacji hitlerowskiej — **Petain,** pospołu z najeźdźcami zwalczał patriotyczny, ludowy Ruch Oporu.

Dziś następcy Thiersa **Moch** czy **Bidault** już nie pod Paryż, ale do serca stolicy dopuścili wysłannika imperializmu amerykańskiego — Eisenhowera. **Jak to czynili ich nędzni poprzednicy, zgadzają się na wszystkie warunki, wyrzekają się skwapliwie suwerenności.** Jednocześnie, jak i tamci sprzed 80 lat, **ostrze swojej nienawiści kierują przeciw robotnikom, przeciw wszystkim tym, którzy chcą aby Paryż był wolny, aby ludziom pracy nie brakło „chleba i kwiatów", aby narody nie występowały przeciw sobie z bronią w ręku.**

W czyim interesie?

Thiersem powodowali giełdziarze, dla których Komuna oznaczała koniec ich panowania, koniec ich krociowych zysków: **„...trzeba... poświęcić jakieś 50 tysięcy ludzi, po czym horyzont się rozjaśni, interesy zaczną iść na nowo".** Burżuazja francuska, która za czasów rządu w Vichy prowadziła handel z okupantem — zwalczała „szkodliwy dla narodu" Ruch Oporu. Thiersowie roku 1951 i ich zwierzchnicy z Waszyngtonu chętnie przystają na nowe miliony ofiar dla wzrostu krzywej na wykresie swoich zysków.

Thiersowie roku 1871 zdobywali majątek, nie oglądając się na metody: **Favre,** minister spraw zagranicznych, wzbogacił się na oszustwach spadkowych, sam **Thiers** oskarżony został przez Zgromadzenie Narodowe o defraudacje. Thiersowie roku 1951 — ot tacy, jak np. **Moch** i generałowie **Revers i Mast**)** również nie przebierają w środkach, gdy sprawa idzie o grubsze zarobki.

Hugo i Joliot-Curie

Wielkiego pisarza Wiktora **Hugo** za jego solidarność z ludem Paryża — szkalowano. Jeden z wersalskich „pisarzy" nikomu teraz nieznany — Xawier de Montepin podał wniosek o usunięcie Hugo ze Stowarzyszenia Literatów...

Postępek następców Thiersa, równie pogardy godzien: odebranie wielkiemu uczonemu prof. **Joliot-Curie** kierownictwa Komisją Atomową we Francji, za to, że walczy o to, aby nauka służyła pokojowi.

Już za Thiersa do strajkujących górników w Zagłębiu Saint-Etienne i w departamencie Aveyron wysyłano wojsko. Ofiarą kul padło w r. 1869 w Ricamarie 22 górników, w Aubin — 34. **Moch starał się być godnym następcą metod swego mistrza, posyłając wojsko i policję przeciw strajkującym górnikom w 1950 r.**

Nagonka na Polaków

Po upadku Komuny wersalczycy **każdego niemal spotkanego w Paryżu Polaka stawiali pod murem.** Wtóruje im dziś zajadła kampania wersalczyków lat 1950-51 przeciw zasłużonym wobec Francji postępowym Polakom, trwają brutalne wysiedlenia i aresztowania.

Dwa „zakazy" Picarda i Plevena

Rząd Thiersa, obawiając się rosnących szeregów założonego przez Marksa **Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników** — tej **„międzynarodowej kontrorganizacji pracy przeciw wszechświatowemu spiskowi kapitału"** — wydał zarządzenie ministra spraw wewnętrznych **Picarda** nakaz **przerwania wszelkich stosunków** między francuskimi i zagranicznymi oddziałami Międzynarodówki. Wiernie wzorował się na zarządzeniu Picarda rząd **Plevena,** kiedy „zakazał" we Francji działalności 70-milionowej **Światowej Federacji - Związków Zawodowych.**

W obronie niepodległości

Burżuazja z pięknych, obramowanych zielenią dzielnic Paryża po raz trzeci już tak bardzo otwarcie dokonuje występnej zdrady swego narodu, po raz trzeci sprzymierza się — jak Targowica — z siłami obcej reakcji przeciwko ludowi francuskiemu. Po raz trzeci prawdziwi patrioci — ludzie pracy stają w obronie zagrożonej niepodległości, w obronie swych praw.

*

Komuniści

Na cmentarzu Pere Lachaise, kiedy w maju roku ubiegłego znowu zakwitły kasztany i zazieleniła się trawa, pod Murem Rostrzelanych Komunardów w rocznicę stracenia przeszli ich synowie — potężna, pamiętna manifestacja.

Na czele szli **komuniści.** Idą **Thorez, Cachin, Marty** — członkowie KC Partii, na którą głosował co trzeci Francuz. **Proletariat, masy pracujące, wszyscy patrioci Francji mają dziś swego kierownika w walce o pokój, o chleb, o wolność.** Partię bojową, ofensywną i czujną.

Przywódcy tej Partii — wyrośli z ludu, synowie ludu. **Zdobyli oni bez reszty serca klasy robotniczej.**

Nowy sojusznik

Nadchodzą teraz szeregi związkowców z CGT — **Generalnej Konfederacji Pracy.** Grupa jednolitofrontowych socjalistów. Są i liczni przedstawiciele wsi. Kiedy chłopi w mundurach wersalskich żołnierzy zdobyli broniony przez komunardów fort Issy, Thiers powiedział do zgromadzonych właścicieli ziemskich: **„Gdy widzę tych synów naszych niw... jak umierają za was, za nas — ogarnia mnie głębokie wzruszenie".**

„Przypomnijcie sobie to wyznanie, synowie niw — pisze komunard **Lissagaray** w swoich wspomnieniach — **i zapamiętajcie sobie za kogo umieracie, gdy wybucha wojna domowa!"**

Towarzyszki walki

Idą barwne kolumny kobiet zorganizowanych w **Związku Kobiet Francuskich i Związku Dziewcząt Francji** — córki owej młodej dziewczyny w założonej na bakier czapce frygijskiej, z karabinem — „chassepottem" w ręku i ładownicą u pasa, dziewczyny, która broniła z 120 towarzyszkami barykady Komuny na Placu Blanche; siostry założycielki patriotycznej organizacji „Filles de France", Danielle **Casanova,** poległej w hitlerowskim obozie; siostry Raymonde **Dien,** która, jak owe dziewczęta w czapkach frygijskich, tak bohatersko wystąpiła przeciw obozowi zdrady narodowej, obozowi wojny i nędzy.

Nigdy przeciw Związkowi Radzieckiemu

Z kolei — bojownicy o wolną Francję — członkowie **Zw. b. Kombatantów.** Żołnierze, którzy przedarli się przez Pireneje, aby walczyć w obronie ludu Hiszpanii i Francji przed faszyzmem. Bohaterowie **FTP — Wolnych Strzelców i Partyzantów,** którzy krwią proletariacką zmywali hańbę, jaką przynosili Francji burżuazyjni targowiczanie — kolaboranci z Vichy.

Bieleją siwe skronie **weteranów powstania floty francuskiej na Morzu Czarnym w latach 1918-19.** Odmówili oni wtedy wystąpienia w interesie banków francuskich przeciw robotnikom i żołnierzom rosyjskim, którzy wzięli w swoje ręce władzę, przyszłość swego kraju i przyszłość świata.

Nad ich głowami trzepocze się trasparent: **„Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu!"** W 1918 r. podoficer-mechanik Charles Tillon, przywódca buntu na krążowniku „Guichen" - w 1943 r. kierował walką wyzwoleńczą Wolnych Strzelców i Partyzantów przeciw najeźdźcom hitlerowskim. Kontradmirał **Derrien,** który jako chorąży marynarki „w imię patriotyzmu" zarzucał powstańców Morza Czarnego obelgami w 1918 r., bez walki wydał hitlerowcom w roku 1942 flotę i twierdzę w Bizercie.

THIERS
(Andre Gill)

Białoczerwony transparent

Delegacja **Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów** niesie ogromne portrety Jarosława **Dąbrowskiego** i Walerego **Wróblewskiego.** Za nimi — Polacy. **„Żadne zarządzenia nie naruszą przyjaźni francusko-polskiej!"** — wołają białe litery na czerwonym płótnie.

Młoda Gwardia

„Nigdy nie będziemy żołnierzami Trumana!", „Pokój Vietnamowi!" — niekończące się szeregi chłopców z **UJRF** — bracia rodzeni tego 18-letniego komunarda, który — kiedy mu w ambulansie doktora Demarquaya amputowano prawą rękę — podniósł lewą i zawołał: **„Ta mi jeszcze pozostała, aby służyć Komunie!";** bracia „Marynarza Francji" Henri **Martina,** który nie chciał rąk swoich zbrudzić „brudną wojną" przeciw ludowi Vietnamu w interesie pancernych kas Banku Indochińskiego.

„Vaillants" — to organizacja dziecięca. „Waleczni" — waleczni jak dzieci Komuny, które w niebieskich bluzach i wojskowych czapkach stanęły z karabinami u boku swoich ojców — robotników Paryża na barykadach w roku 1871.

Idą **Vietnamczycy,** ufni w tak nierozerwalnie spleciony z gorącym patriotyzmem zebranych tu synów Komunardów — proletariacki internacjonalizm.

Robotnicy budowlani wznoszą wysoko portret Edwarda **Maze,** zastrzelonego w Breście przez dzisiejszych wersalczyków podczas manifestacji robotniczej. Walka trwa.

*

Zwyciężą synowie Komunardów

Walka trwa. Następcy Thiersa i Galliffeta zajadle bronią tych, którzy im płacą — tych, którym konta bankowe i posiadanie środków produkcji pozwalają na wzmożenie wyzysku, na spychanie w otchłań nędzy i wojny ludu francuskiego. Rezygnują z niepodległości, aby uzyskać dolary i broń dla dalszej walki, dla utrzymania się przy władzy.

„Ale synowie Komunardów są dziś mocni, świadomi i zdecydowani. Wypracowali oni metody działania i organizacji, których tak brakło ich bohaterskim poprzednikom z roku 1871. Przyszłość należy do nich i przyszłość ta w naszych oczach z każdym dniem zbliża się." (Marcel **Cachin**).

Synów Komunardów jednoczy dziś Partia — **„ręka milionopalca, w jedną miażdżącą pięść zaciśnięta". „Partia — barki milionów ludzi ciasno do siebie przypartych".**

Wierność Paryskiej Komunie — to potężne, proletariackie: „Nigdy nie wystąpimy przeciw Związkowi Radzieckiemu!"

Wierność Paryskiej Komunie—to nieustanne umacnianie **„Partii, której nie miała Komuna i w której ręce złożone są obecnie wszystkie nadzieje Francji".**

Francuska Partia Komunistyczna na czele mas pracujących, na czele wszystkich patriotów, wszystkich bojowników o pokój, spojona mocno z niezmożonym frontem prostych ludzi na całym świecie — zwycięży.

Synowie Komunardów zwyciężą następców Thiersa i Galliffeta. **Wraz z nimi zwycięży wielka, nieśmiertelna idea Paryskiej Komuny.**

S. KEIL - SKROBISZEWSKI

*) Generał Galliffet, dowódca wojsk wersalskich niechlubnie wsławił się bestialstwem w stosunku do żołnierzy, dzieci i kobiet Komuny.

**) Afera generałów Reversa i Masta związana była z handlem (przy pomocy ministra Mocha) — tajnymi dokumentami wojskowymi.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Zasłużony mistrz sportu Gremlowski

bije ustanowiony przed 19 laty rekord Polski

Pierwszy dzień pływackich Mistrzostw Polski przynosi 4 nowe rekordy

W piątek rozpoczęły się na pływalni AWF w Warszawie Zimowe Mistrzostwa Polski na hali. Do Mistrzostw zgłoszono 140 zawodników i zawodniczek. Już pierwszy dzień przyniósł bardzo dobre wyniki. w których na czoło wysuwa się nowy rekord Polski na dystansie 200 m st. dow., ustanowiony przez najmłodszego z posiadaczy tytułu Zasłużonego Mistrza Sportu, GREMLOWSKIEGO. Wynikiem 2.19,6 wymazał on jeden z ostatnich przedwojennych rekordów, ustanowiony w 1932 roku przez Bocheńskiego. Piękny sukces młodego pływaka bytomskiego Ogniwa, przykładnego sportowca i aktywisty ZMP, świadczy o jego systematycznej pracy i jest podkreśleniem umiejętnego treningu, prowadzonego przez jednego z najlepszych fachowców, Królika.

Dalsze biegi finałowe przyniosły nowe 3 rekordy Polski tym bardziej wartościowe. ponieważ przewyższają stare o sekundy, a nie jak dotąd o dziesiątki sekund.

PRZEDBIEGI

W godzinach porannych, w piątek rozpoczęły się przedbiegi w konkurencjach mężczyzn i kobiet: 200 m stylem dowolnym, 100 m klasycznym i 200 m grzbietowym oraz sztafetą 4 x 100 m zmiennym kobiet.

O prawo startu w finale 200 m dow. walczyło 26 zawodników. Rozegrano 5 przedbiegów, których zwycięzcy weszli do finału. Szóstym finalistą miał zostać zawodnik, uzyskujący najlepszy czas spośród zajmujących drugie miejsce w przedbiegach. Walkę o pierwsze miejsce stoczyli w swych seriach Lewicki z Ciężkim, Ludwikowski z Kociszewskim, który do 175 m prowadził oraz Jera z Jaworskim. Procel i Gremlowski wygrali swe przedbiegi zupełnie bez wysiłku. Po obliczeniu czasów, szóstym finalistą został Jaworski.

W trzech przedbiegach 200 m st. dow. kobiet, weszły do finału po dwie pierwsze zawodniczki, uzyskując zarazem najlepsze czasy.

Wszystkie cztery przedbiegi 100 m klas. mężczyzn, zakończyły się wyraźnymi zwycięstwami Petrusewicza, Dobrowolskiego, Krauzego i Kukicka. Dwóch pozostałych, Goetz i Gorzkowski, znalazło się w finale w wyniku zaciętej walki w czwartym przedbiegu, gdzie odpadł Szołtysek.

28 zawodników zgłoszono do 200 m st. grzbietowym. Na starcie w V przedbiegach stanęło ich 25. I znów, oprócz zwycięzców, w finale miał znaleźć się pływak z najlepszym czasem. Okazał się nim Lutomski z poznańskiej Spójni, wchodząc do finału. obok niezagrożonych zwycięzców przedbiegów: Stelmaszczyka, Wesołowskiego, Kękusia, najładniej stylowo płynącego Jaśkiewicza oraz Bonieckiego, który uzyskał najlepszy czas.

W ostatnich dwóch przedbiegach na 4 x 100 m st. zmiennym kobiet zwyciężyły sztafety Spójni z Poznania i łódzkiego Włókniarza. Ponadto do finału weszły: Ogniwo Kraków, Ogniwo Bytom, Stal Wrocław i Kolejarz Gdańsk.

FINAŁY

W godzinach wieczornych odbyło się uroczyste otwarcie mistrzostw. Po defiladzie sędziów i zawodników przemówił przew. Sekcji Pływackiej GKKF tow. Gruda, wyrażając szczególną radość z uczestnictwa w mistrzostwach wielu młodych zawodników, wśród których znajdują się przodownicy pracy, nauki i wyszkolenia bojowego w wojsku. Gorąco powitał również tow. Gruda przybyłych na mistrzostwa trenerów

Przy dźwiękach Hymnu ŚFMD, odśpiewanego przez zawodników i publiczność, trójka: Dobranowska, Gremlowski i Jaworski dokonała wciągnięcia na maszt flagi państwowej.

PRZEDWOJENNY REKORD POBITY

Rozpoczęły się biegi finałowe. Oczekiwani z olbrzymim zainteresowaniem przez widzów stają na starcie nasi najlepsi pływacy na 200 m. st. dow. Po 50 m prowadzi Procel przed Ludwikowskim, na 100 m. kolejność ta zmienia się. Ludwikowski ma czas 1.05,4. Procel o ułamek sekundy gorszy. **W tym momencie znajdujący się na dalszej pozycji Gremlowski wychodzi do przodu i na 125 m jest już pierwszy. Wspaniały jego finisz przy olbrzymim entuzjazmie publiczności przynosi dawno oczekiwany nowy rekord.**

WYNIKI I DNIA

200 m styl. dowolnym mężczyzn

1) Gremlowski Ogn. Byt. 2.19,6 RP. 2) Ludwikowski Ogn. W-wa 2.21,9, 3) Jera Ogn. Łódź 2.22,8, 4) Jaworski CWKS 2.25,3, 5) Lewicki Stal Wr. 2.25,4, 6) Procel Gw. Kr. 2.25,5.

200 m styl. dow. kob.

1) Kowalska Ogn. Łódź 2.53,6, 2) Dzikówna Ogn. Byt. 2.53,6, 3) Przyborowicz Sp. Pozn. 2.59,9.

200 m styl. klas. mężczyzn

1) Dobrowolski Ogn. Łódź 1.17,7, 2) Kukłok Stal Gl. 1.18,3, 3) Petrusewicz Stal Wr. 1.18,6.

100 m styl. kl. kobiet

1) Dobranowska Ogn. Kr. 1.28,9 RP, 2) Proniewicz Wł. Łódź 1.31,6, 3) Mrozówna Kol. Bydg. 1.32,6.

200 m styl grzb. mężczyzn

1) Boniecki Ogn. Łódź 2.38,9 RP, 2) Stelmaszyk Ogn. Szcz. 2.43,4, 3) Jaśkiewicz Stal Wr. 2.45,4.

200 m styl. grzb. kobiet

1) Gryszczyk Bud. Byt. 3.09,1 RP, 2) Korecka Ogn. Kr. 3.11,8, 3) Fijałkowska Gw. W-wa 3.15,4.

Sztafeta 4 x 100 st. zmiennym kobiet

1) Ogniwo Kraków (Korecka, Jarosińska, Dobranowska, Szymańska) 6.06,9, 2) Włókniarz Łódź (Ciemniewska, Malinowska, Proniewicz, Sobczakówna) 6.13,7, 3) Spójnia Poznań 6.21,3.

II DZIEŃ MISTRZOSTW

W drugim dniu uzyskiwane przez zawodników wyniki stały na dużo niższym poziomie. Nie padł żaden rekord Polski — na starcie zabrakło czołowych zawodniczek — niedysponowanej Dzikówny i Proniewiczówny oraz zawodników Wrocławia — Lewickiego, Petrusewicza, Tołkaczewskiego, którzy za brak zwolnienia ze szkoły na okres Mistrzostw, zostali na wniosek CUSZ usunięci z Mistrzostw Polski. Najlepsza grzbiecistka — rekordzistka Polski w stylu grzbietowym — Korocko została zdyskwalifikowana za nieprawidłowe wykonanie nawrotu.

Najlepszy wynik uzyskała na dystansie 400 m st. dow. **Kowalska z Ogniwa łódzkiego,** poprawiając rekord życiowy. **Rewelacją było zajęcie drugiego miejsca i uzyskania tytułu wice mistrza Polski przez Andrzeja Maraska z CWKS i Ireny Minikielówny z ZS Budowlani. Minikielówna po zaciętej walce pokonała dotychczasowe mistrzynie Polski — Fijałkowską i Zurkówną, a Kubikówna, która uzyskała najlepszy czas w przedbiegach, musiała się zadowolić ostatnim miejscem.**

Do jednej z ciekawszych konkurencji należał bieg na 200 m st. klasycznym B-mężczyzn. Mistrz i rekordzista na tym dystansie — **Dobrowolski** wygrał swój bieg po zaciętej walce z **Jaworskim (CWKS)**, ale uzyskał, jak na swoje możliwości, słaby wynik.

WYNIKI II DNIA

400 m st. dow. Kobiet. — 1) **Kowalska** Ogn. Łódź 6.12,1, 2) **Przyborowicz** Sp. Pozn., 3) **Sobczak** Wł. Łódź 6.37,0, 100 m st. grzb. 1) **Gryszczyk** Bud. Byt. — 1.29,0, 2) **Minikel** Bud. W-wa 1.29,7, 3) **Żurek** Sp. Pozn. — 1.30,1, 200 m st. klas. B 1) **Dobranowska** Ogn. Krak. — 3.18,3, 2) **Kurkówna** Stal Poznań RO— 3.23,8, 3) **Malicka** Sp. Pozn. — 3.37,3. 50 m z granatem. 1) **Belczyk** Ogn. Krak. — 0.32,6, 2) **Marasek** CWKS — 0.33,4, 3) **Zimny** Jan Ogn. Byt. 0.34,0. 200 m st. Klas. B. 1) **Dobrowolski** Łódź — 2.51,0, 2) **Jaworski** CWKS — 2.52,8, 3) **Goetz** Sp. Pozn. — 2.58,3. 100 m st. grzb. 1) **Boniecki Jerzy** Ogn. Łódź 1.12,9, 2) **Stelmaszczyk** Ogn. Szcz. — 1.15,4, 3) **Wesołowski** Gw. Krak. — 1.16,3. Sztafeta 4 x 100 m st. zmien. mężczyzn. 1) Ogniwo Łódź 4.58,7, 2) Gwardia Kraków — 5.02,9 RO, 3) CWKS II 5.08,4.

(R)

Źle się bawicie...

... Zarząd ZKS „Unia" zamiast zorganizować dla członków klubu treningi, rozpoczął serię zabaw, uważając to za jeden z głównych punktów swej działalności.

Zarząd klubu nie przeprowadził ani jednego zebrania sekcji piłkarskiej, a mimo to uważa, że pracuje aktywnie.

Ciekawe tylko na jakim polu?

Chyba przy organizowaniu tych bezcelowych zabaw!!!

z korespondencji BOLESŁAWA ROMANA z Włocławka

5 tys. kierowców wyszkoli Warszawski Okręg Motorowy

Ostatnio odbyło się zebranie delegatów sekcji motorowych PZMot. Okręgu Warszawskiego, na które przybyli delegaci reprezentujący 1.306 członków sekcji motorowych okręgu. Sprawozdanie z działalności poprzedniego Zarządu złożył były prezes Zabokrzecki. Stwierdził on, że Zarząd w swej działalności popełnił wiele błędów. Najważniejszym z nich było zbyt małe położenie nacisku na akcję szkoleniową, która w całym okręgu nie stanęła na wysokości zadania. Częściowo usprawiedliwiającą przyczyną jest stały brak sprzętu. W akcji szkoleniowej wzięło udział tylko 10 sekcji. które wydały około 1 000 praw jazdy. Pierwsze miejsce w akcji zajął były ZKS Klub sportowy „Skra", który wydał 225 praw jazdy. Drugie miejsce, co należy podkreślić ze szczególnym uznaniem, zajął Kolejarz — Wołomin.

Okręg Warszawski na rok bieżący planuje przeszkolenie 5 tys. kandydatów na kierowców. przy czym w akcji szkoleniowej położy się nacisk nie tylko na wyszkolenie sportowe, lecz również na podniesienie poziomu ideologicznego uczestników kursów. Duży procent przeszkolonych stanowić będzie młodzież zetempowska z fabryk i PGR-ów okręgu warszawskiego.

Po wybraniu nowego Zarządu odczytano rezolucję, w której zebrani zobowiązują się do jeszcze ściślejszego nawiązania kontaktu z terenem (przede wszystkim wiejskim), popularyzować współzawodnictwo międzyklubowe, wyławiać nowe talenty spośród przeszkolonych na kursach i otoczyć je opieką. Motorowcy zobowiązują się walczyć o lepsze wyniki nie tylko w sporcie, ale przede wszystkim przez szkolenie nowych kadr kierowców samochodowych i motocyklowych, przyczynić się na swym odcinku do realizacji Planu 6-letniego. Walny Zjazd postanowił nawiązać kontakt z bratnim Motoklubem w Moskwie.

H. JANTOS

W Warszawie rozpoczął się obóz tenisistów

W piątek, 16 bm. rozpoczął się w Akademii WF na Bielanach obóz treningowy dla najlepszych tenisistów polskich (seniorów i juniorów).

Zawodnicy już w piątek po południu rozpoczęli pierwsze treningi. Kort w AWF okazał się bardzo szybki, co zmusza graczy do ofensywnej gry przy siatce.

Obóz będzie trwał do 22 bm. przy czym od 19 bm, rozpocznie się turniej w grach pojedynczej i podwójnej oraz w osobnej grupie młodych zawodników roczników 1930 — 32 (około 14 zawodników).

Sport w ZSRR

W Kirowie rozpoczęły się zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o nagrodę im. Kirowa. W pierwszym dniu zawodów biegi na dyst. 500 i 1500 m wygrała trzykrotna mistrzyni świata Isakowa uzyskując czasy 50,2 sek. i 2:41,4 min. W konkurencji mężczyzn w biegu na 500 m zwyciężył Siergiejew w czasie 43,2 sek., a na 3000 m — Gonczarenko z Charkowa w czasie 5:03,1 min.

*

Na zawodach pływackich w Leningradzie Juniczew pobił o 1 sek. rekord ZSRR na dyst. 200 m st. klas. wynikiem 2:41,2 min. Poprzedni rekord na tym dystansie należał do rekordzisty świata Mieszkowa.

UWAGA kolporterzy kół ZMP i hufców SP

Ostateczny termin przyjmowania wpłat na prenumeratę pism młodzieżowych na miesiąc kwiecień br. w prenumeracie zleconej (pocztowej) upływa z dniem 20 marca br., w prenumeracie zakładowej — z dniem 25 marca br. Wpłaty dokonywać należy w Urzędach i Agencjach Pocztowych oraz miejscowych Rozdzielniach Prenumeraty Zakładowej P. P. K. „Ruch".

Mąż zaufania — agitatorem swojej grupy

Mężem zaufania grupy ścianowej 6 oddziału kopalni Jankowice jest Jan Sobik.
Na zdjęciu: Jan Sobik informuje swoją grupę o ostatnich wydarzeniach w kraju i na świecie. Foto AR

Leonid LENCZ

Spowiedź

Lubię przemawiać na zebraniach. I — rzecz dziwna! Na takich mniejszych naradach, gdzie można mówić swobodnie, zwyczajnie — tak jak teraz na przykład — zazwyczaj milczę. Jakaś tajemnicza siła ciągnie mnie za to do występowania na wielkich, odpowiedzialnych konferencjach, z prezydium, z katedrą dla mówcy, z karafką napełnioną wodą, ze stolikiem dla stenotypistek i z setkami, setkami ludzi!

Gdy mam iść na takie zebranie, jestem zawsze ogromnie zdenerwowany. Przemierzam pokój tam i z powrotem, układając w myślach swoje przemówienie.

O czym będę mówił? Okazuje się, że właściwie to nie mam o czym mówić. Notuję zatem tezy.

Żona zna mnie dobrze. Podchodzi do mnie, patrzy błagalnie i mówi:

— Stefanku, proszę cię... nie przemawiaj...

— Daj mi spokój!

— Jeśli ci już tak na tym bardzo zależy, to przemawiaj... przede mną. Zbudzę Klarę i Michałka. Oni również z przyjemnością posłuchają. Można poprosić sąsiadów...

— Tak, może jeszcze ciocię Zinę? Będzie całe rodzinne quorum.

Sprzeczka przechodzi w kłótnię. Klara i Michaś budzą się i wołają z płaczem: „Papciu, nie przemawiaj!" Żona oświadcza, że ogromnie żałuje tego, swego czasu, nierozważnego i niestety nieodwracalnego kroku w jej życiu... Ja zaś, w złym humorze, z poszarpanymi nerwami, uciekam na zebranie.

Siedzę zazwyczaj w pierwszym rzędzie.

I oto rozpoczyna się dyskusja nad wygłoszonym referatem. Kusząco dźwięczy dzwonek przewodniczącego. Rozlega się smakowity plusk wody w karafce. Na mównicę jeden po drugim wchodzą dyskutanci — moi towarzysze. Mówią pięknie, do rzeczy, słowa ich płyną leciutko i równo... W tej chwili wydaje mi się, że ja też mogę niejedno powiedzieć i to niegorzej niż oni.

Zaczynam niespokojnie kręcić się na krześle. Ostrzegawczy głos rozsądku szepce mi do ucha:

„Opamiętaj się! Powstrzymaj! Nie przemawiaj!"

Lecz właśnie w tej niebezpiecznej dla mnie chwili przewodniczący pyta:

— Kto chce jeszcze zabrać głos?

I nieoczekiwanie dla samego siebie wykrzykuję zdławionym, już nie swoim głosem:

— Ja bym prosił!...

Przewodniczący wymienia moje nazwisko.

Po sali przelatuje nagle cichy, dziwny szmerek. Na wpół przytomny wstępuję na mównicę, rozglądam się wokoło po sali i, dostrzegłszy przytwierdzony mocno przed samym moim nosem mikrofon, natychmiast zapominam to wszystko, co w kilku słowach zamierzałem powiedzieć. Patrzę na zebranych, uśmiecham się głupkowato, po czym zaczynam udawać, że zbieram właśnie pogubione myśli.

Lecz swoich ludzi zwieść niełatwo. Patrzą na siebie, coś bezustannie szepcąc. Sousow, stary cynik, nachyla się do ucha Zinoczki z buchalterii. Zinoczka psyka głośno i zwraca ku mnie g ł ę b o k o współczujący wzrok.

Oblany zimnym potem zaglądam do swoich notatek i... nic nie mogę zrozumieć. Charakter pisma mam nieczytelny, a przy tym tezy pisane były w pośpiechu. Nie ma czasu na rozszyfrowanie tych zagadkowych gryzmołów. Dlatego odważnie otwieram usta i zaczynam mówić, licząc na to, że myśli, które uciekły, same, zawstydzone, powrócą na swoje miejsca.

Zerkając na stenotypistkę, zaczynam:

— Ja pragnę powiedzieć... a raczej, no tak, wygłosić kilka słów... nawet jeśli chcecie, nie wygłosić, lecz wyrzec... Ogólnie formułując, mówiąc krótko, chciałbym się wypowiedzieć. Cóż to ja bym chciał właściwie tutaj wypowiedzieć?

Głęboko zamyślony, robię dłuższą pauzę. Lecz myśli - dezerterzy nie pojawiają się, niestety, na moim mózgowym horyzoncie.

Mówię więc dalej:

— Pragnąłym napiąć waszą uwagę... mówiąc ściślej skoncentrować... nawet jeśli chcecie nie skoncentrować... w ogóle... ja pragnąłbym podkreślić... Co to ja bym pragnął właściwie podkreślić?

Znowu zatrzymuję się. Ani jednej myśli! Patrzę na stenotypistkę z przerażeniem i niechęcią. Jak ja jej nienawidzę w tej chwili! Nie, jej samej nic zasadniczo zarzucić nie mogę, ale dlaczego ona wszystko zapisuje.

I nagle — hurra! Z jakiejś niezbadanej głębi, z najciemniejszych zakamarków pamięci wybiega zdyszana, jak zastraszona myszka, okruszyna myśli!

Natychmiast wpycham ją do pułapki mojej przemowy, gdzie ona długo rzuca się i miota, zawadzając zimnym noskiem o żelazne pręty zdań wtrąconych.

Ach, te nieszczęsne wtrącenia!

Zaplątawszy się we wszystkie te „ażeby", „dlatego że", „w następstwie czego", „albowiem to" i „dlatego aby" — stwierdzam z przerażeniem, że nie mogę dokończyć zdania i postawić kropki.

Sala już bez żenady zanosi się śmiechem, a ja wciąż płynę i płynę, żując swoje „albowiem to" i „dla tego aby".

Sousow mówi głośno do Zinoczki z buchalterii:

— Tak, Demostenesem to on nie jest.

Z miną tonącego wyrzucam z siebie rozpaczliwie:

— Pozwólcie towarzysze, że na tym zakończę swoje przemówienie.

Pozwalają chętnie. Odprowadzany zjadliwymi oklaskami, wracam na miejsce, starając się nie potrzeć na sąsiadów. Uszy mi płoną, serce wali jak młot. Czuję się zgnębiony i nieszczęśliwy.

Tak działo się na każdym zebraniu.

Nie wiem, do czego doprowadziłaby mnie moja namiętność, gdyby nie troskliwość przyjaciół, a częściowo i Sousowa.

Pewnego dnia zaprosił mnie do siebie. Było dużo ludzi. Sami nasi pracownicy. Gdyśmy już sporo wypili, ktoś nakręcił patefon. Sousow, nakładając nową płytę, powiedział:

— A teraz usłyszymy komiczny monolog pod tytułem „Orator". Nazwiska aktora-wykonawcy nie wymienię. Spróbujcie odgadnąć je sami.

Płyta poszła w ruch i od razu wszyscy zaczęli się śmiać. Zrobił się taki hałas, że mogłem wyłapywać tylko poszczególne słowa mówcy.

Trudno było połapać się, o czym on mówił, zrozumiałem jednak, że jednocześnie wypowiada się i „za" i „przeciw". Wtedy przyłączyłem się do ogólnej wesołości. A gdy płyta przestała się kręcić, powiedziałem:

— Znakomicie podchwycone! Tak, tak, mamy u siebie takich mówców. Ale co to za aktor? Jakiś niezwykle znajomy głos...

Sousow zrobił klasyczną pauzę, po czym uroczyście oświadczył:

— To ty sam. Przypominasz sobie mikrofon? Wtedy właśnie uwieczniliśmy dla potomności twoją mowę.

x

Nigdy już nie przemawiam na zebraniach. Teraz, gdy mnie zaczyna swędzić język, ten najniebezpieczniejszy przedstawiciel duchowej świerzby, gdy już podnoszę rękę, aby poprosić o głos — natychmiast wspominam ową płytę i mówię do przewodniczącego:

— Nie... nie... to nic... to tylko nerwy...

I wychodzę na korytarz zaciągnąć się papierosem.

Tłumaczył Włodzimierz BORUŃSKI

Przegląd tygodnia

▪ Lud hiszpański czuwa ▪ Handel Triestem ▪ Oświadczenie godne przestępcy wojennego

„Od 12 lat Barcelona przeżywa po raz pierwszy dni takiej gorączki" — tak pisał specjalny wysłannik oficjalnej francuskiej agencji prasowej o wypadkach rozgrywających się w Barcelonie.

Lud Barcelony powstał przeciwko ciemiężcom. 300 tysięcy Barcelończyków porzuciło pracę i wyszło na ulicę, aby czynnie zamanifestować, że dość mają faszystowskiego reżimu Franco, reżimu nędzy i głodu.

O warunkach, w jakich zmuszony jest żyć robotnik hiszpański, pisze nawet reakcyjny dziennik francuski „Figaro", który stwierdza, że **podczas gdy od r. 1936 koszty utrzymania w Hiszpanii wzrosły 7-krotnie, płace zwiększyły się zaledwie 3-krotnie.** Głód panuje w Hiszpanii. W Hiszpanii istnieje system kartkowy. **1 przydział dzienny chleba na kartki wynosi 150 gramów, zaś tygodniowy przydział oliwy — $1/4$ litra.** Robotnik hiszpański mięsa na kartki w ogóle nie otrzymuje, a jeśli uda mu się z trudem je nabyć na czarnym rynku — **musi za kilogram płacić ponad 60 pesetów.** Najlepiej zaś uposażeni robotnicy (przemysł włókienniczy i dokerzy) **zarabiają przeciętnie niecałe 800 pesetów** miesięcznie.

Rozgłośnie — madrycka i barcelońska — starały się milczeć. Strajk trwał już od paru dni, a radio hiszpańskie nie nadało o tym ani jednej wiadomości. Barcelońska rozgłośnia przemówiła dopiero w poniedziałek wieczorem głosem gubernatora Barcelony.

„Zgodnie z instrukcjami rządu gotów jestem przywrócić porządek wszelkimi sposobami..."

W tym czasie do Barcelony wjeżdżały już pierwsze oddziały policji z Madrytu, a do portu zawijał, ściągnięty z Morza Śródziemnego, krążownik „Mendez Numez" i trzy kontrtorpedowce. To były właśnie „sposoby", którymi barceloński gubernator chciał „przywrócić porządek".

Ze słowami „Międzynarodówki" na ustach manifestowała rewolucyjna Barcelona przeciwko władzy kata Franco. Słowa przedarły się przez kordony policji frankistowskiej i obiegły cały świat. Zaniosły wieść, że lud hiszpański, pomny swoich bohaterskich tradycji, czuwa, nie da się ugiąć i nigdy nie zaprzestanie walki o swoje prawa i wolność całego narodu.

A wśród opinii prasy krajów kapitalistycznych, szczególnie znamienne są głosy prasy amerykańskiej, która jest... rozczarowana. Rozczarowana tym, **że „najwierniejszy" sojusznik imperializmu amerykańskiego — Hiszpania — to tylko Franco, jego reżim i rząd. A nie lud, który potrafi zdecydowanie walczyć, który nie zapomniał swych chlubnych rewolucyjnych tradycji i nie chce niewoli amerykańskiej.**

*

Niezwykłe ożywienie zapanowało w Belgradzie w ostatnich dniach. Świadczą o tym, rodzące się, jak grzyby po deszczu, wystąpienia „władców" Jugosławii na czele z **Tito, Dżilasem i Kardelem.** Świadczą o tym wciąż nowe publikacje z oszczerczą i zakłamana od pierwszej do ostatniej strony titowska „Biała Księga" na czele.

Główna jednak sprawą, która zaprzątała umysły Tito i jego kamratów — była **sprawa Triestu.**

Triest — miasto położone nad zatoką Triesteńską nad Adriatykiem jest stolicą prowincji o tej samej nazwie. Zamieszkuje tam około 300 tysięcy ludności — Włochów i Jugosłowian. Sprawa tego miasta ciągnie się od chwili zakończenia wojny, mimo, iż traktat pokojowy z Włochami, który wszedł w życie 15 września 1947 roku przewidywał uregulowanie tej sprawy drogą utworzenia tzw. „Wolnego Obszaru Triestu".

Imperialiści anglo-amerykańscy woleli utworzyć i utworzyli z Triestu wojenną bazę morską. Miasto jest podzielone na strefy A i B. Strefa A — to domena działania wojska i policji amerykańsko-angielskiej, w strefie B — panoszą się titowcy. Triest już tradycyjnie stanowił przyczynę zadrażnień jugosłowiańsko-włoskich. Zadrażnień, które swego czasu doskonale wygrywali imperialiści amerykańsko-angielscy.

Wróćmy jednak do Tito.

Po obłudnych zapewnieniach, że nie chce, by interesy Włoch i Jugosławii „służyły za bilon przy regulowaniu cudzych rachunków" Tito stwierdził, że „problem Triestu nie jest bynajmniej taki trudny i gdybyśmy zebrali się razem z Włochami i postarali go rozwiązać — moglibyśmy to zrobić w sposób zadowalający dla obu stron w ciągu jednego dnia (!)."

W tym samym czasie premier włoski de Gasperi, odjeżdżając do Londynu, obwieścił patetycznie na peronie dworca rzymskiego:

— Los Triestu jest już przesadzony w historii i sercach Włochów.

I oto w europejskiej centrali imperializmu amerykańskiego — w Londynie poddano de Gasperi'ego specjalnym zabiegom, aby poczynił ustępstwa na rzecz Tito. Włoski dziennik postępowy **„Unita"** pisze, że **Brytyjczycy domagają się, aby Włochy nie uczyniły niczego, co mogłoby wywołać niezadowolenie Tito.** To samo potwierdza nawet prorządowa gazeta „Messaggero", podkreślając, że **życzeniem państw zachodnich jest, aby nie urazić Tito.**

O co w tym wszystkim chodzi?

Imperialiści kadzą katowi Jugosławii, pod ich naciskiem uległy włoski rząd gotów jest zrezygnować ze wszystkich swoich pretensji, byle by tylko „nie urazić Tito". Tito jest bowiem teraz brudną kartą w rozgrywkach imperialistów, kartą, która zasłużyła na to, aby na nią postawić. Coraz większą rolę w planach wojennych imperialistów odgrywać zaczyna belgradzki „marszałek". Szczególnie kiedy na widownię wyszedł nowy, agresywny blok śródziemnomorski, skierowany swoim ostrzem w państwa demokracji ludowej i Związek Radziecki.

*

Jawnie to stwierdził zresztą sam herszt montowanych hord atlantyckich — Eisenhower na tajnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i sił zbrojnych senatu amerykańskiego. Otóż przemawiając na tej komisji, Eisenhower długo rozwodził się o Grecji, Turcji i Jugosławii. **Przede wszystkim zaś o Jugosławii, której przydzielił rolę „ochrony południowego skrzydła" wojsk amerykańskich w Europie.**

Angielska oficjalna agencja prasowa — Reuter, donosząc o tym tajnym posiedzeniu komisji senackiej, podała również wiadomość, iż **Eisenhower oświadczył, że nie zawaha się użyć bomby atomowej, jeżeli akcja taka będzie korzystna dla Stanów Zjednoczonych.** Wiadomość byłaby jednak nie pełna, gdyby nie przytoczyć tego, co na ten temat dodał rzecznik sztabu atlantyckiego. Rzecznik podkreślił, że Eisenhower wypowiedział się nie tylko za „użyciem bomby atomowej", lecz **uznał za konieczne, aby „USA użyły każdego rodzaju broni, którym dysponują".**

Nikogo nie zdziwią specjalnie te oświadczenia Eisenhowera, które **„są godne przestępcy wojennego"** — jak je określa francuski dziennik komunistyczny **„Humanite".** Wychodzą one bowiem z ust przestępcy wojennego. Na jedną rzecz należy jednak zwrócić uwagę: oto **Eisenhower, mówiąc o swych zbrodniczych zamiarach, wyraził zaniepokojenie z tego powodu, że opinia publiczna w coraz większym stopniu przeciwstawia się planom zrzucenia bomby atomowej.**

To świadczy dobitnie o potędze światowego ruchu pokoju, który domaga się zakazu broni atomowej. To świadczy o lęku podżegaczy wojennych przed tym ruchem. To nakazuje nam — obrońcom pokoju jeszcze aktywniej walczyć.

S. KOZŁOWSKI

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-75-24, 5-26-81, 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-75-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07-82. Redakcja nocna: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione 2-B-16500